

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku
pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

W sezonie kąpielowym

można prenumerować „Słowo Polskie” na terminy
krótsze, niż zwykle, poczynając od każdego dnia w mie-
siącu.

Przedpłata na oba wydania „Słowa Polskiego”
z jednokrotną przesyłką codzienną wynosi

w granicach Austro-Węgier:

tygodniowo	— kor. 72 halerze
2-tygodniowo	1 „ 25 „
miesięcznie	2 „ 50 „
W Niemczech	miesięcznie 4 „ — „
W innych krajach	„ 5 „ — „

Przedpłatę najlepiej przysyłać przekazami wprost
do Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie, Chorażczyzna 17-19. Dla uniknięcia zwłoki i pomyłek,
adresy należy wypisywać dokładnie i czytelnie; przy
odnawianiu przedpłaty najlepiej naklejać na kuponie
przekazu swoją kartkę adresową z opaski „Słowa Pol-
skiego”.

Dobra sposobność.

Londyńska „Daily Chronicle” podała sensacyjną po-
głoskę, którą powtórzyliśmy w telegramach rannych,
o układzie austriacko-rosyjskim, mającym na celu wspólnie
tłumienie ewentualnego powstania polskiego.

Wiedeńska „Zeit” zaznacza, że wiadomość brzmi
awanturkowo i niewiarogodnie. Austria nie myśli brać
na siebie roli żandarma rosyjskiego. Zresztą Rosya na
terytorium polskiem ma dosyć wojsk i nie potrzebuje
obecnej pomocy dla tłumienia rozruchów wewnętrznych.

I nam wiadomość w tej formie, w jakiej ją „Daily
Chronicle” podała, wydaje się wprost kłamliwą. Pogłoska
sensacyjna powstała na tle kombinacji dyplomatycz-
nych, mających na widoku wskrzeszenie osławionego
związku trójcesarskiego.

Te kombinacje w poważnych nawet sferach poli-
tycznych są dziś poważnie traktowane.

Rząd rosyjski, który w chwilach niebezpieczeństwa
łatwo traci przytomność, mógł zwrócić się do Austrii,
podobnie jak zwrócił się do Niemiec, z żądaniem for-
malnego zapewnienia neutralności tych państw. W roko-
waniach z tego powodu mogła być mowa o ewentual-
nem zachowaniu się ludności polskiej, gdyby Rosya na
Wschodzie azjatyckim poniosła ciężką klęskę. Mogła

być nawet mowa o tłumieniu przez Austrię i Niemcy
na ich terytoriach państwowych wszelkich prób wywo-
łania rozruchów w Polsce rosyjskiej.

Współudział w zbrodni rozbioru Polski po stu
z górą latach wywołuje dziś jeszcze pewne konsekwen-
cje w polityce państw zaborczych. O tem często nie
pamiętamy, a pamiętać zawsze należy. Sprawa polska
dziś, jak niegdyś w końcu XVIII. wieku, jest dla nich
orzędem, którym się posługują we współzawodnictwie po-
litycznem, ale bywa nieraz i łącznikiem, zespalającym
zwłaszcza Rosyę z Niemcami.

Wydać się nam prawdopodobnem, że wobec woj-
ny z Japonią Rosya w poufnych rokowaniach z Niem-
cami i Austrią poruszyła sprawę polską i starała się
w zakresie tej sprawy otrzymać od obu państw są-
siednich pewne zobowiązania. Ale takie wyjaśnienia
i przyrzeczenia, nawet dyplomatyczne, mają zgoła inne
znaczenie, niż miałyby je rzekoma konwencja wojsko-
wo-polityczna, o jakiej „Daily Chronicle” donosi. Je-
steśmy przekonani, że gdyby rząd rosyjski z żądaniem
podobnej konwencji wystąpił, odpowiedziano mu
z Wiednia, że jest ona niepotrzebną, bo Polacy nie my-
ślą wcale o wywoływaniu powstania. Rząd austriacki,
który zarówno w wewnętrznej jak w zewnętrznej swej
polityce musi w pewnej mierze opierać się na Polakach,
który okazuje im zaufanie i ma możność dokładnego
poznania ich usposobienia i planów — musiałby tak
odpowiedzieć.

Zresztą, jak już nieraz wykazywaliśmy, Rosya nie
potrzebuje wcale brać w większej liczbie wojsk z okrę-
gów zachodnich dla wzmocnienia swej armii w Mandżu-
ryi. A ma tych wojsk aż nadto do stłumienia wszelkie-
go ruchu zbrojnego na terytorium polskiem. W Kró-
lestwie armia rosyjska, oprócz wojsk fortecznych, liczy
220 batalionów piechoty, 218 szwadronów i sotni jazdy
i 105 baterij artylerji, w okręgu wileńskim 168 ba-
talionów, 60 szwadronów i 89 baterij, w okręgu ki-
jowskim 172 bataliony, 120 szwadronów i 96 baterij.

Pomoc wojskowa ze strony Niemiec lub Austrii
byłaby dla Rosji zbyt dużą nawet w tym wypadku, gdy-
by część tej armii, liczącej obecnie na stopie pokojowej
około 500.000 ludzi, wysłano na teatr wojny.

Jesteśmy więc przekonani, że ani rząd rosyjski nie
żądał od Austrii przyrzeczenia pomocy wojskowej na
wypadek powstania polskiego, ani Austria z ofiarowa-
niem takiej pomocy nie występowała.

Jeżeli zaś rząd rosyjski w rokowaniach poufnych
z Austrią poruszał możliwość nie powstania, ale jakichś
rozruchów w Królestwie i żądał, ażeby sąsiednie, jak się
mówi, zaprzyjaźnione mocarstwo, dało na ten wypadek

przechodzącą tuż przed oknami kawiarni. Wewnątrz wi-
dać z humorem, karykaturalnie traktowanego „lieutena-
nta” i kełnera. Pierwszy z nich przegina się, aby się prze-
chodzącej za oknem przypatrzeć. Światła niema, dzień
musi być chmurny: światła i cienie nie kontrastują ze
sobą: z całą tedy swobodą można rzecz traktować de-
koratywnie. Popielatość miasta nadała obrazowi ton
szaro-różowy. Dobry ruch ręki każe się domyślać
wiatru.

Słabsze już rzeczy wystawiła p. Pwlewska; wyka-
zują one jednak dużą pracę za sobą.

Rozwadowski — jak zwykle: dobry; jeśli się
wczuć w te sceny — doznaje się przyjemnego uczucia,
przeżywa się raz jeszcze to, co się kiedyś widziało. Tak
sympatycznie działającym jest ów ogródek z dwoma psa-
mi na pierwszym planie; czerwone rynwy, oranżerya
w tyle — rozkład słońca i cienia...

Augustynowicz — jak zwykle: dobry; używa swej
wytrawnej rutyny, nie zmienia się w niczem; w tem chy-
ba, że daje aż dwa pejzaże, z których jeden, przedsta-
wiający drób, jest ciekawym przez swój stary głę-
boki ton.

Zofia Stankiewicz dała dwa małe pejzażyki. Ów,
który przedstawia brzeg morski w jakiś chmurno-słone-
czny dzień, z kurzem unoszącym się nad wioską, jest
pracą ogromnie umiejętną, a przytem widocznie z prze-
jęciem robioną.

Bratkowski dał dwa pejzaże; ów, który przedsta-
wia wnętrze lasu jest, zważywszy, że to motyw szale-
nie trudny — wprost arcy-dzielnym, choć na pierwszy
rzut oka tak niepozornym może, niezajmującym.

Portrety Gawlikowskiego są to prace ogromnie
solidne — a co najważniejsze, niezmiernie wiele wła-
śnie z powodu tej solidności, zapowiadające; gdyż po-
nadto ma on wirtuozostwo, brawurę: najdobitniej wy-
chodzi ona w portrecie młodego mężczyzny o długich

pewne przyrzeczenie, to dyplomacya austriacko-węgier-
ska miała doskonałą sposobność i miała, zdaniem naszym,
obowiązek udzielenia mu dobrej rady. W takich przyjacieli-
skich, poufnych rokowaniach można dawać rady, które w in-
nych wypadkach byłyby naruszeniem przyzwoitości dy-
plomatycznej. Austria powinna była, co najmniej życzliwie
przestrzedz rząd rosyjski, żeby swem zachowaniem się
nie prowokował ludności polskiej, żeby powstrzymał
samowolę władz administracyjnych i policyjnych, bez-
czelne zmuszanie tej ludności do składek i ofiar, obra-
żanie jej uczuć i t. d. Tyle przynajmniej dyplomacya
austriacko-węgierska mogła w sposób przyjacielski za-
znaczyć, byłaby jednak, jeżeli Rosya zasięgała jej zda-
nia, uprawnioną więcej powiedzieć, dać rady poważniej-
sze, bardziej zasadnicze.

Nekrologi.

Wiedeń, 9 czerwca.

(A) Tylko kilka gazet wiedeńskich pomieszcza
ocenę dłuższą przebiegu i wyników sesji delegacyjnej.
Większość dzienników poprzestaje na stwierdzeniu kro-
nikarskiem, że wczoraj zamknięto sesję. Redakcje od-
czuwają instynktownie, że dla ogółu instytucja delega-
cyj wspólnych — pomimo istnienia od 1858 r. — po-
została obojętną, niesympatyczną. Dlatego też poświę-
cają mało miejsca obradom ciała, które ma w ręku moc
uchwalania wydatku setek milionów, nie troszcząc się
ani o finanse państwa, ani o finanse obywateli.

Tylko „Freundenblatt” z obowiązku chwali dele-
gatów za ich patriotyzm to jest za gotowość, z jaką
zdjęli brzemię odpowiedzialności z decydujących sfer
monarchii i nałożyli na własne barki. Gazeta oficjalna
podtrzymuje w dalszym ciągu legendę, że nowe kredyty
wojenne nie obciążą ludności opodatkowanej. Zamiast
płacić ratami, obywatele zapłacą odrazu wszystko, cze-
go potrzeba sile zbrojnej Austro-Węgier, aby zabez-
pieczyć granice monarchii. Delegaci musieli ocenić tę
okoliczność. Uchwalili kredyty bez trudności, przyzna-
jąc ministrowi wojny, że jest bardzo skromnym w swych
żądaniach. Zdawali sobie sprawę, jaką odpowiedzialność
brali by na siebie w razie oporu, odpowiedzialność wo-
bec państwa, a więc właściwie wobec całej ludności.

Po za uchwaleniem kredytów wojskowych sesja
nie przyniosła nic nowego. Stwierdziła jeno, że polityka
zagraniczna Austro-Węgier jest wybitnie pokojową. Mię-
dzy tą tendencją pokojową i kredytem, zażądany
przez ministra wojny, niema sprzeczności najmniejszej.
Przyznała to cała Europa. Państwo nowoczesne nie mo-

włosach, z głową, pochyloną ku przodowi. Jest tam
ogromna pewność siebie, jest odczucie trójwymiarowo-
wości, jest artyzm w sposobie rzucania płam, znajomość
rysunku. Trzy te portrety świadczą bardzo wiele.

Dziwnym trafem: podobne nazwisko i podobna
technika i motywy. Julian Pańkiewicz ze Lwowa daje
węglowe pejzaże w podobnym genre'ze, co Pańkiewicz
z Warszawy, ów akwaforzysta. I tu, wzięwszy pod uwa-
gę, że technika węglowa w zastosowaniu zwłaszcza do
pejzażu, jest niezmiernie trudną (już choćby, pominą-
wszy inne względy, przez to, że nie daje do rozporzą-
dzenia barwy, która tyle w pejzażu ułatwia), albowiem
plastyczność, modelacja pejzażu jest czemś ogromnie
wiotkiem — zważywszy to, przyznać trzeba wysoką
wartość tym pejzażom, tem bardziej, że jest tam i smak
w wyborze motywu. Również dobrym jest jego olejny
pejzaż. Atoli oba jego kobiece portrety zdradzają nie-
zorientowanie się w tem, co to jest rysunek konstruk-
cyjny bryły.

Są prace Steinsberga, Rossdorfera, Jarockiego.
Obsta, pejzaże Reyznera: bez pretensyi i o pewnej
wartości...

Są portrety Dulebianki, z puchu, z nastroszonego
pierz, ale mimo to bardzo dobre; mianowicie dobry
jest rysunek i tylko ta jedna wada, że są zanadto pu-
szyste.

Weyssenhof Henryk dał jezioro o zachodzie słoń-
ca: czerwone chmurki, dziwnie czerwone obłoki! Dwie
dzikie kaczkę w dobrym ruchu. Las na dalszym planie,
a na pierwszym trzciny, i koła na wodzie falujące.
Subtelna jest kaligrafia tych ciemnych linii trzciny i ich
pogiętych odbić we falującej wodzie. Te trzciny, ich
odbicia, wielkie liście zdaje się wodnych lilij, lasy na
dalszym planie, obłoki — w wszystko traktowane deka-
racyjnie.

Wystawa dzieł sztuki.

Wśród wystawiających jest wielki procent kobiet.
Praca ich ogółem należy, kto wie, czy nie do najciekaw-
szych, niektóre do najlepszych. Pastele panny Schaye-
równy zaliczyłem w ostatnim artykule niestety do pry-
mitywnych; stało się to dlatego, że wówczas nie wi-
działem jeszcze wszystkich jej wystawionych obrazów.
Tymczasem jej portret kobiety i dziewczynka — są to
prace wcale dobre, jakkolwiek niczem szczególnem się
nie odznaczają. Najlepszą bezwarunkowo jest wstępująca
do kąpiel dziewczyna, gdzie efekt świetlny i kolorysty-
czny, ów złoty ton, przenikający całość, jakoteż ruch
postaci jest bardzo dobry, a przytem zajmujący.

Pastele wystawiła również p. Modrakowska nr. 38,
39, 40, 42. Są to szkice. Nr. 39 — biust, zdaje się,
kobiety z męską czapką jest obcy i ciekawy w charak-
terze twarzy, dobry w przeprowadzeniu odbitych świa-
teł. Czasami jednak modelacja jest przesadnie, przez to
nieprawdziwie zaakcentowana i tak np. na nr. 39 głę-
boką cień pod dołą wargą. — Szkicowo również trak-
towany profil kobiety z obnażoną szyją posiada plastykę
w twarzy, choć nieświadomie konstrukcyjnie zdobyta:
plany cieniów na twarzy swym kształtem zainteresowały
twórcę, odczuł je, skopiował i mimowolnie plastykę uzy-
skał — przytem zaś dekoratywność. Atoli już głowa
przez ten brak konstrukcji straciła, już jest niewyraźna,
już jest niczem; innem, jak tylko barwną plamą, już jest czza
„farbą, farbą, farbą!” Przytem interesuje ten profil i
tem, że, może rozmyślnie, może nie — naśladuje barwną
plaskorzeźbę. Tem dla głowy jest papier — niby
wypukły, zaś profil rzuca na papier cień. Wogóle jest to
rzecz w technice swej interesująca.

Duży, dekoratywnie traktowany, o wielu zaletach
obraz dała p. Mukułowska. Przedstawia ona kobietę,

że się obyć bez broni nowoczesnej tak, jak nie może się obyć bez kolei żelaznych i statków parowych. Tyle Fremdenblatt.

„Neues Wiener Tagblatt“ podkreśla, że mowy końcowe prezydentów obu delegacji stwierdziły zaufanie tychże do rządu wspólnego. Koloman Szell podniósł specjalnie zasługi hr. Gołuchowskiego, uznanie i zaufanie, jakimi się ten minister cieszy wśród delegatów.

Hr. Gołuchowski — od siebie dodamy — może być spokojnym o swoje stanowisko, na którym przebywa już rok dziesiąty (od 18 maja 1895 roku). Skoro Węgrzy są z niego zadowoleni, włos z głowy mu nie spadnie. Chyba, Stefan Tisza po paru latach poczuje w sobie ambicję naśladowania Juliusza Andrassego i przeniesienia się z pałacu prezesów gabinetu węgierskiego na górę Budzińskiej do siedziby kanclerza Kautitza na wiedeńskim Ballhausplatzu. Przed Madziarami wszystko ustępuje w tej monarchii, ustąpić zatem będzie musiał również i hrabia Gołuchowski.

„Zeit“ pomija rozmyślnie zamknięcie sesji delegacyjnej milczeniem głębokim. Instytucja, która umie tylko kiwać głową na rozkaz i której członkowie nie potrafili od szeregu lat zdobyć się na jedną choćby myśl śmielszą, bardziej oryginalną, zasłużyła na tego rodzaju przejście nad nią do porządku dziennego.

Natomiast „Neue freie Presse“ wystąpiła z bardzo komicznym artykułem wstępnym.

Uchwalenie łatwe kredytu wojskowego jest — jej zdaniem — dowodem zaufania ze strony delegacji austriackiej nie do rządu wspólnego, lecz do gabinetu dr. Koerbera. Według rozumowania przeto owej gazety hrabia Dzieduszycki żywi zaufanie do gabinetu biurokratycznego, ludowcy niemieccy natomiast nie mają zaufania. Pierwszy bowiem głosował za kredytami, ci ostatni przeciwko kredytom.

Zdaniem dziennika oficjalnego z Fichtegasse stanowisko gabinetu dra Koerbera jest dzięki wotum zaufania ze strony delegacji austriackiej bardzo silne. Dlatego też może się on obyć bez Rady państwa. Obędzie się przy zaciągnięciu pożyczki. A nawet obędzie się przy nałożeniu nowych podatków.

„Neue freie Presse“ przecież radzi Czechom, aby zaprzestali obstrukcji, gdy przyjdzie na stół kwestya uchwalenia nowych podatków. Parlamentaryzm wykopie grób pod swemi stopami, jeżeli pozwoli ministrom przeprowadzić nowe podatki z pomocą rozporządzenia cesarskiego.

Żartowniś z tego dziennika wiedeńskiego! Przeciwnie, to absolutyzm zamaskowany podpisze na siebie wyrok śmierci, narzucając bez zezwolenia parlamentu obywatelom cały szereg nowych ciężarów. Gabinet biurokratyczny z pomocą sprzedajnych dzienników zabijał przez szereg lat w piersiach ludności przywiązanie do instytucji parlamentarnych. Obywatele zobojętnieli na punkcie swobód konstytucyjnych. Przeszła być obojętnymi dopiero wtedy, gdy na własnych kieszeniach poczuja, jak drogo ich kosztują rządy gabinetu biurokratycznego, ile będą musieli zapłacić za różne eksperymenty polityczne ostatnich lat czterech, jak dalece rzeczywistość różni się od pochwał w rozmaitych, płaconych suto, artykułach wstępnych.

Podwyższenie podatków na podstawie §. 14 będzie lekarstwem skutecznym dla tych, którzy istotnie wierzyli zapewnieniom pp. Benedicta, Jakóba Herzoga, Ostaszewskiego-Barańskiego, Thorza, Sieghardta, Chylińskiego, Jacqueta, Fürsta, Raresa, Schreyera, że od lat czterdziestu nie mieliśmy tak doskonałego rządu i pod względem administracyjnym i pod względem politycznym, jak gabinet biurokratyczny.

Wreszcie Rejchan. W kobiecym akcie dobry; niewiedomo tylko, o co owa kobieta oparta i to sprawia przykre wrażenie braku jakiegoś. Portret zaś kobiety w czarnej sukni z kwiatami na stoliku obok? Cóż? Dobry jest! Podoba mi się także to właśnie, co i Rejchanowi: rasa, nerwy, dystynkcja, piękny krój sukni.

Są chwile, w których mi się Żmurko podoba, są inne, w których Michał Anioł, czasem Rubens, czasem Leonardo, czasem Bouguereau, niekiedy Sascha Schneider, niekiedy Boeklin, niekiedy Rejchan: wówczas ich rozumiem; wszak człowiek nigdy nie jest stale jeden i ten sam — a w takich chwilach oni odkrywają mi mnie samego. Dziś mi się podoba Boeklin, a irytuje mnie Żmurko — jutro może być naodwrot.

W rzeźbie:

Barącz jest dobry. Jest trochę barokowy, trochę naturalistyczny, trochę alegoryczny, bardzo narodowy.

Ale Ostrowski dał rzeźbę, przedstawiającą głowę kobietą, w tył cofniętą, upojoną — podczas gdy głowa mężczyzny opanowana miłością, a nadewszystko żądna, przytula się ustami do szyi kobiecej, a lewą ręką wy-czuwa kształt piersi. Analogiczny stan psychiczny dwój-ga ludzi, wyrażony przy użyciu jedynie ich głów; erotyk, śmielszy jeszcze w swej fragmentaryczności, w swem ograniczeniu się, niż temacie — prawdziwy, pełen sily — dzieło niezwykle, jakkolwiek nie bez pewnych błędów w obserwacji.

MARYAN OLSZEWSKI.

Listy z Warszawy.

(Korespondencje własne „Słowa Polskiego“).

Warszawa 7 czerwca.

Powodzenie, wprawdzie nie nasze, ale Japończyków, psuć nas zaczyna. Dopiero dwa zwycięstwa na lądzie — nad Jalu i pod Kinczu — a mybyśmy już chcieli conajmniej upadku Portu Artura. Niecierpliwi się więc zlekka, ale zarazem wiara w Japończyków wzrasta. Obecne usposobienie Polaków w Warszawie da się określić jako pogodny, humorem zaprawny optymizm. Minęła gorączka pierwszych dni po wybuchu wojny, ale wraz z pewnem uspokojeniem zjawila się pewność co do zwycięstwa Japończyków i upokorzenia Rosyi. Dlatego nowe zwycięstwa japońskiego oręza witamy jako coś naturalnego, co stać się musiało. Zarazem zjawiają się poważniejsze refleksye. Inteligencja, nawet ta, która zwykle mało interesuje się sprawami politycznymi, zaczyna rozumieć, że wojna obecna nie minie bez poważnego wpływu na losy Rosyi, a więc i nasze. Wzrasta wiara w lepszą przyszłość, radość ze zwycięstw japońskich pogłębia się, cieszymy się już nie tylko dlatego, że wróg nasz upokorzony zostanie, ale i dlatego, że bagiet japoński toruje może drogę naszej lepszej przyszłości.

Ale zarazem zjawia się i troska. Dzielność japońskiego żołnierza budzi u nas poważne myśli, czy potrafilibyśmy w potrzebie równą siłę ducha, tyle poświęcenia i miłości ojczyzny okazać. Inteligencja czuje, że obecną wojnę należy w jakiś sposób wyzyskać, lecz nie zdaje sobie dokładnie sprawy, co przedsięwziąć, a w chwili, gdy staje jej przed oczyma konieczność twórczej pracy narodowej, okazuje się, że brak sił i ludzi. Strasznie zubożała duchowo i nerwowo inteligencja nasza. Już nietylko mężów na miarę Fidyasza, ale zwykłych pracowników brak na wszystkich polach.

To też ludzie patrzący dalej w przyszłość, pragnęliby bodaj, aby wojna obecna przeciagnęła się jak najdłużej, abyśmy mieli czas przyjść nieco do siebie, wytrzeźwieć od miazmatów ucisku pod wpływem świadomości, że przecież ta potęga, która nas gniecie, nie zwyciężoną nie jest.

O ile usposobienie społeczeństwa polskiego jest radosne, o tyle wśród Moskali daje się zauważyć coraz wyraźniejsze przygnębienie. Rosyanie unikają teraz prostu spotkania się z Polakami, bo w twarzach ich czytają coś bardzo dla siebie niemiłego. Oficerowie zwątpili w możliwość rosyjskiego zwycięstwa, twierdzą nawet, że Rosyanie nie mogą wygrać ani jednej większej bitwy, bo niema ani ducha wśród żołnierzy, ani wiary w zwycięstwo, a co najważniejsza — brak amunicji i żywności, brak dział, a stare rupiecie, wysyłane do Mandżuryi z cesarstwa, nie na wiele się przydadzą wobec świetnej artylerii japońskiej. Pewien poważny i znany Rosyjanin, który przebywał niedawno z Petersburga, opowiadał, że ruch opozycyjny zrobił w Rosyi w czasach ostatnich olbrzymie postępy. Wszędzie mówią o bankructwie polityki rządowej, o zdemoralizowaniu i łupiestwie biurokracyi, o zupełnem u niej zaniku uczuć patriotycznych, o bezmyślnem a zajądłem krępowaniu czynników społecznych, wszędzie mówią o bankructwie absolutyzmu, o konieczności wprowadzenia urzędzeń konstytucyjnych.

Zdania te wygłasza się niemal publicznie, a rząd traci coraz bardziej zaufanie społeczeństwa i grunt pod nogami.

Uspokojenie takie wpływa na cara bardzo denerwująco. Czuje on potrzebę postawienia jakiegoś stanowczego kroku i na żaden zdobyć się nie może. Neurastenja sparaliżowała jego wolę, a biurokracja korzysta z chwiejności i niezorientowania się cara i wmawia weń, że wszelkie reformy w ręku nieprzygotowanego do nich społeczeństwa rosyjskiego będą owym mieczem w ręku szalonego. Car się tedy waha i na tem wahaniu wszystko się na razie kończy. Ale do czynowników zaufanie stracił zupełnie: „Wszyscy mnie oszukują“ — powiedział podobno do któregoś z ministrów. I ma podobno rację.

A Rosyanie jak kradli, tak kradną. „Wojna dobra rzecz — mówią — można się obłowić, bo wszyscy się spieszą i kontrola słaba“. Obławiają się tedy. Niedawno nawet cenzuralne gazety rosyjskie podawały o wypadku, jaki się zdarzył w Petersburgu. Agent Czerwonego Krzyża zazaądał od kupca pokwitowania na dwukrotnie wyższą sumę, aniżeli zapłacił za materace dla szpitali polowych. Sprawa się wydała, bo kupiec do spółki należeć nie chciał i powiadomił o wszystkim władzę. Obecnie podobny wypadek miał miejsce w Warszawie. Polecono zakupić tutaj 6.000 sztuk specjalnie nasyanego płótna namiotowego. Zażądano cen od magistratu, ten podał rzetelną, ale oficerom intendencji nie podobało się to — były za niskie i nic nie można było ukraść. Przyszli tedy z kupcem, który materyały miały dostarczyć i zażądali, aby magistrat podał ceny wyższe po rzekomem sprawdzeniu rzeczy na gruncie. Mówili tutaj, nie krępując się wcale: „A cóż nam wojna, byleśmy tylko pieniędzy trochę zarobili...“

A to nie są wyjątki, w zdaniu tem streszcza się podobno hasło całej intendencji rosyjskiej.

KOMERSKI.

Dnia 8-go czerwca.

W ostatnich dniach miasto nasze zostało udekorowane nowymi plakatami. Były już mobilizacyjne i majowe (zakaz skupiania się po placach publicznych), obe-

nie mieliśmy odezwy Czerwonego Krzyża, wzywające do składek. Odezwy (w języku tylko rosyjskim) zredagowane są brutalnie, ze zwykłą arogancją moskiewską. Mówi się tutaj o „dierżkim“ (zuchwałym) wrogu żółtym, o jego nikczemności, o pokojowym carze Mikołaju II., zmuszonym do walki i ukarania dzikiego barbarzyńcy, w konkluzji zaś wzywa się do datków na rannych dla dobra ojczyzny, której nieszczęście jest nieszczęściem wszystkich poddanych. Odezwa wywołuje sarkastyczne uśmiechy i drwiny, zwłaszcza wobec ustalonej opinii złodziejskiego gniazda, jaką cieszy się zarząd Czerwonego Krzyża. W odezwie nie powiedziano nawet, dokąd pieniądze mają być wysyłane, wymieniono jedynie ulicę Kiroczną, jako siedzibę zarządu Czerwonego Krzyża. Nazwa ta stała się też przysłowiową. „Ulokować kapitały na Kirocznej“ — znaczy w ustach warszawiaka to samo, co dać się okraść, „kirocznikami“ nazywają naczelników band złodziejskich.

Zdaje się, że odezwa „Czerwonego Krzyża“ nie będzie miała zbyt wielkiego skutku.

Do Warszawy zjechał na czas dłuższy jakiś specjalny korespondent „Nowego Wremieni“. Ma badać nastrój społeczeństwa, a zwłaszcza jego usposobienie wobec wojny. Ciekawe będą rezultaty tych badań — w każdym razie dla Rosyan zapewne nie zbyt pocieszające.

Rosyanie tutejsi coraz mniej lubują się w telegramach i dodatkach nadzwyczajnych, a nawet nie chcą kupować ich wcale. Aby handel szedł, malcy roznoszący gazety, spostrzegłszy oficera, wołają: „Telegram, 10,000 Japończyków wzięto do niewoli! Wielkie zwycięstwo rosyjskie“, lub temu podobne. Oficer kupuje i klnie po chwili, gdyż okazało się, że malec go okpił. — Nowy oberpolicmajster, baron Nolken rozpoczął już urzędowanie i wydał nakaz, aby policyjanci byli grzeczni, salutowali publiczność, o ile się do nich ktoś zwraca z zapytaniem, aby nie wymachiwali lekceważąco rękoma, jak to zwykle czynią. Trudne będzie miał zadanie bar. Nolken, jeśli policyjantów warszawskich zechce nauczyć grzeczności.

KOMERSKI.

Z ziem polskich.

(Zniesienie tajnego dozoru policyjnego. — Germanizacja Górnego Śląska. — Katolicy na Pomorzu.)

— „Naprzód“ podaje ciekawy okólnik rozesłany przez gubernatorów do policmajstrów i naczelników powiatu, w którym stwierdzono, że stosowana od lat 20 ustawa o tajnym dozorze policyjnym okazała się obecnie niedostateczną, jako środek ku zapobieganiu prześlęstw politycznych. „Osiągnięcie zamierzonych w ustawie 1 marca 1882 (o tajnym dozorze policyjnym) celów spadało, na mocy tej ustawy, głównie na członków policyi ogólnej, którzy wobec ich małej liczebności i jednocześnie braku środków, za pomocą których mogliby być poinformowani o szkodliwej działalności pojedynczej osoby, albo całej antyrządowej organizacji, mogli rzeczywistości gromadzić jedynie powszechnie znane, albo urzędowe dane o osobach, poddanych na zasadzie informacji o ich przeszłości, dozorowi tajnemu. Przy tem po za sferą wiadomości członków policyi przy wykonywaniu tego dozoru, znalazły się osoby najbardziej poważne i czynne, co do których informacje mogły być otrzymywane nie inaczej, jak za pośrednictwem prawidłowo zorganizowanej wewnętrznej i zewnętrznej obserwacji.“

W ten sposób wobec wzrastającej z roku na rok liczby znajdujących się pod tajnym dozorem i rozwoju w ciągu ostatniego dziesięciolecia organizacji o celach zbrodniczych, walka zapobiegawcza z nimi drogą dozoru tajnego, wykonywanego na zasadzie ustawy z 1 marca 1882 r. przez członków ogólnej policyi była w najwyższym stopniu niedostateczną i wymagała ze strony rządu przeciwstawienia osobom nieprawomysłnym pod względem politycznym odpowiedniej, uzbrojonej w doświadczenie i znajomość spraw specjalnie zorganizowanej policyi politycznej w osobach członków zarządów żandarmeryi i oddziałów Ochrony z ich wewnętrzną agenturą i zewnętrzną obserwacją.

Na zasadzie wyżej wzmiankowanego, p. minister spraw wewnętrznych, wzięwszy pod uwagę, że w największych i najważniejszych centrach cesarstwa urządzone są organy poszukiwania (rozysknyje organa) policyi politycznej, uznał za konieczne znieść działanie „Ustawy o tajnym dozorze policyi z 1 marca 1882 r.“ jako też i wydane dla rozwinięcia i wyjaśnienia jej przepisów okólnikowych.

Okólnik przyznaje przeto, że 1) dawniejszy dozór tajny, wykonywany przez zwykłą policyę, był zupełnie formalistyczny, 2) ruch rewolucyjny rozwinął się w latach ostatnich do tego stopnia, że środki przeciwdziałania, które wystarczały w ciągu ostatnich lat 20, obecnie okazały się niedostatecznymi. Obydwa te wyznania są cenne dla charakterystyki stosunków współczesnych rządu rosyjskiego.

— Inspektorowie fabryczni w obwodzie przemysłowym Górnego Śląska stwierdzają, że czytelnie germanizatorskie przyjmują się tam coraz lepiej, znajdują się już obecnie w przeważnej większości gmin, w całym zaś obwodzie przemysłowym znajduje się tych czyteln

*) W Petersburgu.

Pierwszy Tryestenski Skład Linoleum i Cerat LWÓW Sykstuska 2

Poleca swe obrusy pasowane najlepiej jakości
85 cm. szerokie 115 cm. długości zł. 1-10
100 „ „ 130 „ „ „ 50
115 „ „ 140 „ „ „ 180
jakoteż w różn. rozmiarach po najt. cenach

Dywany linoleum, chodniki, przedściółki przed umywalką, linoleum na całe pokoje fartuszki damskie i dziecięce. Prawd. Raftera przosięradła gum. Ceraty imit. drzewo, marmur, mozaikę i wzory seces. ładne kuohenne Cennik na żądanie bezpł. i opł.

10. Utworzono związek tych czytelników, na którego czele stoi wysoka urzędowa figura, radca rejencji opolskiej. Również dobrze, zdaniem inspektorów, prosperują wieczorki germanizatorskie, na które chętnie uczęszczają robotnicy wraz z rodzinami. Bawią się tutaj śpiewami, deklamacyami, albo słuchają z uwagą wykładów z dziedziny higieny, o koloniach niemieckich, o flocie i t. p. Najwięcej podobają się robotnikom wykłady z obrazami świetlnymi. Omawiając te sprawozdania inspektorów fabrycznych, pisma polskie na Śląsku słusznie podnoszą, że ze strony polskiej dla przeciwdziałania tym środkom germanizacyjnym robi się zbyt mało. Niema zupełnie instytucji, któraby zajmowała się systematycznie zakładaniem czytelników. Towarzystwo literackie, które według statutu ma to zadanie, dotychczas nie daje znaku życia, zaczarowane do długoletniego snu przez „ostrożnego” polityka p. Napieralskiego. Inteligencji polskiej jest zbyt mało, aby było komu urządzić należyte opracowane odczyty, żadne z towarzystw polskich nie zdobyło się dotychczas na zastosowanie tak atrakcyjnego środka, jak „latarnie czarnokształtne”. A przecież przeciwdziałanie germanizatorskim czytelnikom i wieczorkom staje się coraz bardziej nagłą koniecznością.

— Niedawno z Pomorza rozesłano odezwę z prośbą o pomoc w sprawie opieki nad katolikami tam osiadłymi. Według tej odezwę, prowincja pomorska na półtora miliona mieszkańców liczy 80 tysięcy katolików. Raciunkiem tym nie są objęci robotnicy sezonowi, którzy rok rocznie przybywają na Pomorze za zarobkiem z różnych stron Niemiec, Królestwa Polskiego i z Galicji. Parafii katolickich istnieje na Pomorzu 15, niektóre z nich są niezwykle rozległe, np. parafia skupiska obejmuje 3 miasta, 240 obwodów dominialnych i 232 obwodów gminnych na przestrzeni 60 mil kwadratowych. O należytem zaspakajaniu potrzeb duchowych w takich warunkach nie może być oczywiście mowy. Należyte uposażenie parafii katolickich jest tem trudniejsze, że do ludności katolickiej należą przeważnie robotnicy, klasa zamożniejsza wyznaje religię protestancką. O szkołach katolickich naturalnie nie może być mowy, dzieci katolickie muszą uczęszczać do szkół protestanckich. Na rychłą poprawę tego stanu rzeczy liczyć nie można, bo Pomorze należy do dycezyi wrocławskiej, która aż nadto obojętną jest o losy ludności katolickiej, jeśli to jest ludność polska.

Z sali sądowej.

Proces w Uhnowie

Uhnów 10. Czerwca.

Sędzia woła: Sprinza Liebermann! (Sprinza jest zepsutem hiszpańskim imieniem: Speranza). Świadek ten zaprzysiężony nic ważnego nie zeznaje. Wołają następnego.

Hersch Riegel, nie czując się bezpiecznym w izbie, skrył się na strych. Stąd widział jak Magura porwał pakę świec i wyrzucił na ulicę.

— Wyniósł ją ze sklepu? — indaguje radca Majewski.

— Może i wyniósł. Ja widziałem, że trzymał w rękach, rzucił na ziemię i podeptał.

— Wielka była paczka?

— Wielka.

— Jaką miała wartość. Jakie właściwie tam świece były?

— Różne. Co były warte, pan sędzia pyta? Nie wiem; ja handluję „produktami” (kłakami).

Z wielkiem zainteresowaniem czekają wszyscy wejścia do sali wywołanego świadka Feiwa Kleina.

Jest to syn Ichla lichwiarza, na którego najpierw tłum rzucił się, spostrzegłszy kręcącego się koło płonącej cerkwi. Wtedy ktoś z siedzących na dachu miał zawołać: „dywit sia, żyd krutyt sia”. Na dole zgromadzeni zrozumieli to: „żyd pidał” i tłum bijąc Ichla, ruszył w miasto.

Feiweł, zajęty rozmową przy drzwiach szopy, nie słyszy wezwania: Bryś musi mu je więc powtarzać. Wbiega wreszcie przejściem pozostawionem między ławkami oskarżonych, poprawiając jarmulkę na głowie.

— Będiesz przysięgał! — mówi sędzia.

— Czemu nie!

Zawiazuje pas, nakrywa głowę kapeluszem, kładzie rękę na torze i przysięga. Zeznając, rzuca niespokojnie oczyma. Skonfrontowany z oskarżonymi, skacze im niemal do oczu. Niski, drobny, podnosi się na palcach, uderzając piersiami osoby, do których mówi. Gdy świadkowie zarzucają mu fałszywe zeznania, wpada w wściekłość, plując z irytacji.

— Ja szedł drogą — zaczyna — spotkał Mazurkiewicza i pytam: „Mazurkiewicz, nie widział ty mego taty”, a on na mnie z kamieniem, wielkim kamieniem, ot takim!

— Rzucił? — przerywa sędzia.

— Rzucił, mówi: „Twego taty już zabili!” Wtedy ja uciekłem do chaty, bo ja się bałem. Potem Mazurkiewicz powybijał szyby dżurkiem u sąsiada. (W śledztwie zeznał, że u ojca jego Ichla).

— Słyszał to kto więcej oprócz ciebie?

— Nie. W rynku był wielki ruch: nikt nie słyszał. U nas była jeszcze jedna szyba niewybita, to tę wybił Iwan Hwypnuk. Ale pierwszy u ojca bił szyby drągiem Petryszyn.

— Poznajesz go teraz? — pyta radca Charak, wskazując na Petryszyna.

— Ja i w nocy bym poznał.

— Feiweł! o której godzinie to miało być, gdy ja ciebie niby bilem? — pyta Mazurkiewicz.

— O siódmej! równo o siódmej.

— Nieprawda, o tej godzinie ja tam nie byłem!

— Jakto nie był, ja cię widział, ty był.

Feiweł zaczyna krzyczeć i rzucić się jak oparzony.

— Cicho Feiweł! — woła radca Sawczak — powiedz mi, o której godzinie rąbali u was okna?

— O wpół do siódmej.

— Skąd ty tak dokładnie pamiętasz godzinę? — dziwi się radca Charak.

Petryszyn zapiera się: cały czas ratował chałupę matki. Ponieważ Feiweł Klein oskarżył także Jana Skrypczuka o bicie okien, ten przywodzi świadków odwodowych na dowód, że on przez cały czas rozruchów zmuszony był pilnować niebezpiecznego buhaja, którego wyprowadził ze stajni i uwiązał na cmentarzu. Zeznania ich odczytano; potwierdzają obronę oskarżonego. Według ich zeznań nie mógł brać udziału w rozruchach.

Zeznania Izraela Rupp'a wywołują współczucie w audytorium, przygnębienie, poczucie złego czynu i zawstyżenie u oskarżonych. Siedzą w grobowym milczeniu, patrząc w ziemię.

Rupp był przy ogniu z synem swoim koło łaźni. Po pewnym czasie wezwał chłopca do powrotu, ale ten mu się gdzieś zapodział. Wrócił tedy sam. W pół godziny, a był pod ten czas na podwórzu, zawołano na niego, aby zapał dzieci, gdyż żydów mordują. Przestraszył się, tembardziej, że syn dotychczas nie powrócił. Wybrał się za nim, choć był bez żupana. Ale już było zapóźno, gdyż nadbiegli mały Iwaś Pikulski i uderzył go drągiem. Nadbiegli inni i bili. Upadł; nic już

Obojętność? Ha! trudno. Nie zmuszał nikogo do miłości... Ale lekceważenia? Nigdy w życiu! Nie zasługiwał na to...

W psim sercu tał też głęboką, choć milczącą do Mety urazę. Czasem folgował jej stłumionem warknięciem, czasem zmarszczeniem nosa, czasem, gdy mu niespodzianie zaszeleściła nad uchem jedwabiami, zwracał na Annę błagalne spojrzenie:

— Zlituj się, pani droga! — zdawał się mówić. — Poradź co. Nie wytrzymam już dłużej!

Anna była głucha na te apostrofy swego ulubieńca, ale „niewysubtelniejsza dusza” Tekluni rozumiała je doskonale.

Przyjaźń zawarta pomiędzy tem dwojgiem w dniu przybycia Tekluni do Niedziałowic, utrwalała się solidarnością zobopólnie odczuwanej przykrości.

— Poczekaj, piesku, niech no Edmund przyjedzie — szeptała mu nad uchem Teklunia w przystępach dziecinnej rozżalenia. — Przekonają się, że i my coś tutaj znaczymy.

Panpies topił w jej oczach łagodne, mądre spojrzenie i delikatnie lizał jej rękę.

A p. Edmund nie wracał, chociaż oznaczony w pierwszym liście termin przyjazdu jego od dwóch tygodni już minął. Zatrzymywały go w Strzyżowicach nieprzewidywane kłopoty, jakieś powikłanie spraw gospodarskich i majątkowych, które go zmusiły pojechać do miasta gubernialnego, odległego od Strzyżowic o cały dzień drogi, zabawić tam dni kilka, z gorączkową energią pozafatwiać mnóstwo interesów i po tem wszystkim dopiero pozwoliły mu powrócić do domu.

Do domu! Urodził się w nim i wychował, kochał tam każdą skibkę ziemi i każdą wyrosłą na

nie służył. Leżał na „podsieniu”, nie mogąc się ruszyć. Prosił się: nie bijcie! a oni bili. Gdy już nie mógł się ruszyć, Kukiz uderzył go drągiem raz po nogach, a drugi po boku. Jak napastnicy odeszli, ojciec i matka podprowadzili go do izby. Chorował 3 tygodnie. Nawet do sędziego musiał jechać furą.

Po tem opowiadaniu następuje mimowolna przerwa. Nikt nie ma odwagi zabrać pierwszy głosu.

— Ile żądasz odszkodowania? — zapytuje radca Körber.

— Za ból żądałem dawniej 200 kor., teraz 400, bo jeszcze teraz nie mogę z pobicia spać, 64 kor. za utracony zarobek.

Oskarżeni milczą; żaden nie protestuje, jak to było dotychczas, gdy który z poszkodowanych przedstawiał za wysokie pretensje. Oskarżeni przeczą, ale jakby tylko machinalnie — z przyzwyczajenia.

Etel Schreckenhamera widziała, jak Saluk wybił okna pałką.

— Pałką? — widziałas na własne oczy? — pyta radca Majewski.

— Widziałam na własne oczy.

Chaima Lezera Bienenstocka wprowadzają. Od trzech miesięcy nic prawie nie widzi. Słyszy słabo. Zgięty w kablak: na barkach 80, lub jak inni mówią 90 lat. Zdzieciniał, zeznaje, sam sobie przecząc. Bryś wyprowadza staruszkę, tłum w drzwiach rozstępuje się. U Noni Lempel i u jej matki Sary, Sylwester Saluk powybijał okna.

Trybunał uśmiecha się: Maciej Paczkowski oskarżony o niebezpieczne pogroźki, podchodzi na środek. Jest on prawie zawsze w stanie podnieconym, ale zachowuje się przyzwoicie. Raz tylko przewodniczący poradził mu, aby nas uwolnił od swej obecności. Co też z godnością, mimo chwiejących się nóg, natychmiast uskutecznił. Przeciw niemu świadczy Chana Feldhorn, która te pogroźki słyszała. Powiedział, że „przyjdzie jeszcze taki czwartek, że krew popłynie od Zastawia do okopiska”. Przyszedł do sklepu Chany i tam targował „rzemień”.

— Był pijany? Pani przecież doświadczona kobieta, to powinna poznać — pyta radca Körber.

— Albo ja wiem!

— Zataczał się — dopomaga świadkowi prokurator.

— Nie! może on sobie i podpiał, on zawsze pije. Ja jemu na to: „Ty stary pies, ty tego nie doczekasz”.

Paczkowski zbliża się do trybunału, spluwa i zaczyna:

— Wysoka cesarsko-król. prokuratoryo. Ja był pijany na pewno. Szewcy mnie chcieli żenić. Przepiliśmy całą koronę. Ja wdowiec, ani żony, ani barszczu w domu, ta człek podpije. Tyle mego życia, co wypiję. Może ja to i powiedział.

— W jakim to szynku było?

— Tam w końcu! Zresztą ja nie pamiętam, bo byłem zmęczony i zmartwiony, tak, że mnie szewcy musieli na krzesło posadzić. Ja był z szewcami, bo ja nie wiem, jaki „rzemień” jest dobry.

Juda Mester, belfer, stwierdza, że Paczkowski powiedział: „Szczę bude takij czetwer, szczo na 10 myl bude żydiw mense”.

Lea Goldfarb obwinia Piotra Mazurkiewicza, że uderzył ją grubą łagą, powybijał w całej ulicy szyby i krzyczał: „Hurra chłopci, byjcie wikna!”

Prok. Zakrzewski. No, Mazurkiewicz, cóż ty na to?

niej trawkę, ale teraz dopiero uczułem, że w zadziergnięty pomiędzy nim a tą ziemią węzeł prac i nadziei wplotła się tęcza miłości i zacieśniła go nadzieją szczęścia.

Teklunia powitała męża z radością, dla niej samej ludzko podobną do miłosnego wzruszenia.

— Otóż kocham go! Kocham! — powtarzała sobie, własną radością uczeszona. — Zaraz napiszę p. Ksawerze, że kocham mego męża... Kochałam go widać, sama o tem nie wiedząc... A dzisiaj przekonałam się, że kocham, że już na prawdę jestem żoną...

I, chociaż zwykle w pieśczętach powściągliwa, sama przyszła do męża i zarzuciwszy mu ręce wokoło szyi, tuliła się do niego i garnęła...

Pan Edmund drżał od szczęścia, czując na swojej piersi tę drogą, złocistą główkę i szeptał w upojeniu:

— Więc kochasz, jasności moje? Kochasz?...

Patrzyła na to noc sierpniowa, złota od gwiazd, od ros srebrna, zbożem pachnąca, noc, której szepty i dreszcze błogosławiły miłości; kołysały do snu cichego, do snów dobrych i słodkich...

Wszystkie żale i urazy Tekluni stopniały w tej ogromnej błogości, która ogarnia kobietę, wyczuwającą bicie serca, jej niepodzielnie oddanego.

Rozpogodzona, uśmiechnięta, zżywieniem opowiadała mężowi różne drobne zdarzenia zaszłe podczas jego nieobecności. Pan Edmund, widząc w tem dowód, że małeńki światek, do którego ją wprowadziło małżeństwo, zaczyna interesować młodą kobietę, słuchał jej z zadowoleniem, chociaż zapewne słuchałby jej tak samo, gdyby mu opowiadała bajkę „o czapli na wysokich nogach”.

(C. d. n.)

Na wyraju.

Powieść współczesna.

(Ciąg)

— A! znalazło się coś przecie?

— Pani jest indywidualnością bardzo wybitną, bardzo wyraźnie zarysowaną. Ton pani słyszę bardzo czysto... wyodrębniony... A pani ma do niej sympatię nie tylko, jak do synowej?

— Tak. Pociąga mnie swoją prostotą.

— Tak... Powinowactwo Dobroci z Prostotą... Rozumiem... Pani droga, nie mam prawa głuszyć tonu pani. Dobroć — pramiacierz Harmonii, przez którą stawia się Piękno!... Zaprawdę, aby struny mej Duszy drgnęły wibracjami dobroci...

— Otóż to. Niczego więcej nie pragnęłam — rzekła z udaną dobroduszością p. Niedziałowicka, sama nie wiedząc, czy pod tą wyszukaną frazeologią kryje się przyznanie do winy, czy „szyderstwo, zrecznie powleczone pokostem uprzejmości światowej.

Panpies słuchał całej rozmowy z miną wielce znużoną. Z doświadczenia już wiedział, że w obecności Mety mowy o nim nie bywa. Miał nawet niejasne przecucie, że Meta buntuje przeciw niemu Annę, że wpaja w nią jakieś przewrotne pojęcia, ubliżające dostojeństwu psiego rodu. I tego wybaczyć jej Panpies nie mógł.

Plótna

krajowe, irlandzkie,
rumburskie
na sztuki i metry

Szyfony bieliznę stołową damską, męską i dziecinną
Najnowsze wełny do prania (voil),
Tennisy — Batysty — Zefiry i Kretony
Wielki wybór pończoch i skarpetek.

polecają
Mieszkowski i Sołtys
dawniej Gudiens
Lwów — Hotel Europejski. 50g

Mazurkiewicz. Nie wiem, co już na to powiedzieć.

Prok. Chyba!...

W. F.

O zamordowanie męża.

Przemyśl, 10 czerwca.

Punkt kulminacyjny postępowania dowodowego stanowi przesłuchanie jedynego świadka czynu, byłego sługi Struszkiewiczów Bakuń. Smukły, o ogorzałej, pociągłej twarzy, krótko strzyżonym włosie, odpowiada Bakuń cięcie, głosem ostrym, donośnym. Patrzy mądrze. Świadek, na którym opiera się całe oskarżenie, zaprzysiężony, deponuje bez odrazy o smutnym stosunku małżonków Struszkiewiczów, o ciągłych swarach, o zaniebywaniu się w pracy nieboszczyka, o skłonności pryncypała do kieliszka. Kreśli stosunek przyjazny Kiebuzińskiego do Struszkiewiczowej, na sławę kobiecą majstrowej nie rzucając jednak żadnego cienia. W dniu 16 października był Struszkiewicz wieczorem w domu. Świadek pracował w kuchni. W tem około godziny 7 lub 8 wpadła majstrowa do kuchni i porwawszy wałek od kielbaśnicy, powróciła do stancyi. Po chwili doszedł go ze stancyi odgłos głuchy czegoś upadającego. Zaciekawiony podszedł do drzwi stancyi i uchylił je. Do stancyi nie wszedł, bo miał raz na zawsze zabronione wchodzić do stancyi bez zezwolenia. Na stole świeciła się lampa. Obok stołu na podłodze leżał Struszkiewicz, około głowy była krew. Struszkiewiczowa i Kiebuziński znajdowali się tuż przy leżącym. Struszkiewiczowa zoczyła świadka we drzwiach. Podbiegła ku niemu i zasłaniając sobą widok, dała mu 15 ct. na tytoń, o które przedtem prosił. Cofnął się, nie zdziwiony bynajmniej tem, co spostrzegł, ponieważ kłótnie i bójki w domu były dosyć częste. Po chwili udał się do karczmy. Między 9 a 10 godziną powrócił. Wchodząc na podwórzec, przy świetle lampy, buchającym z okna, widział dokładnie, jak Struszkiewicz wyniesiono z domu. Nieśli go Kiebuziński i Struszkiewiczowa i położyli na wózku. Na zapytanie: „Co to jest?“, odrzekła Struszkiewiczowa: „Odwozi się pana do szpitala“. To samo opowiedziała Struszkiewiczowa następnie świadkowi w kuchni.

Nad tem wszystkiem nie zastanawiał się wiele. Dopiero po upływie kilkunastu dni, gdy zaczęto rozpytywać na bazarze o zniknięciu Struszkiewicza, ogarnął go lek i różne poczęły się w nim budzić podejrzenia. Aby ulżyć swemu sumieniu, zwierzył się koledze Pindzie.

Reszta depozycji świadka nie różni się w niczem od zeznań złożonych w śledztwie.

Oskarżenie zarzucają świadkowi, że kłamie i fantazyjnym opowiadaniem chce ich zgubić. Idzie on na rękę zaciętemu wrogowi Struszkiewiczowi — Steuerowi.

Badany nader skrupulatnie przez obrońców pp. dr. Peipera i dr. Liebermana Bakuń obstaje przy swoich twierdzeniach.

Oskarżona Struszkiewiczowa z głową pochyloną, słucha pytań zadawanych świadkowi i jego odpowiedzi. Wogóle zachowuje się apatycznie. Kiebuziński ani na chwilę nie traci równowagi moralnej, twarz spokojna, panuje nad sobą.

W sali natłoczonej publicznością, większość stanowią niestety kobiety, jest tam także kilka młodziuchnych panienek — gorąco i duszno.

O godzinie 6:30 zaniemogła nagle Struszkiewiczowa. Lekarz więzienny dr. Rościszewski konstatuje rozstrój nerwów i zmęczenie. Rozprawę odroczonego do soboty. Obrona powołuje kilku świadków odwodowych.

Odgłosy wojny.

(a) Tokijscy korespondenci donoszą, że tamtejsze koła dyplomatyczne mocno się zajmują kwestyą, czy oblężenie Portu Artura będzie powolne, czy też sztab generalny zdecydował wzięcie twierdzy szturmem. Odpowiedź zależy oczywiście od wyrachowania, jaką ceną życia ludzkiego i cierpienia dałoby się okupić zakończenie zwłoki i stanu zawieszenia na półwyspie Liaotungu. Marszałek Jamagata ma do rozwiązania problemat straszliwie prosty: może bowiem zdobyć Port Artura z nieznaną stosunkowo stratą ludzi po swojej stronie — jeżeli się zdecyduje na czas, jakiego wymagać muszą operacje oblężnicze.

Przypuściwszy, że załoga twierdzy jest siłnie zdecydowana bronić się do upadłego, t. j. że duch żołnierzy odpowiada zadaniu i że po stronie wodzów jest odpowiednia umiejętność i zdolność — że generał Stössel jest drugim Todlebenem, a jego wojska tak dzielne, jak były wojska rosyjskie wobec armij sprzymierzonych na Krymie — to jeszcze nie ulega wątpliwości, że Port Artura nie zdoła wytrzymać ani części tego czasu, jakiego było potrzeba Francuzom i Anglikom na zdobycie Sebastopola. Warunki wojenne zmieniły się. Ani Todleben nie byłby mógł opierać się cały rok, gdyby jego fortyfikacje wystawione były na ciągłą akcję dział niewidzialnych, bijących z odległości 10—12 kilometrów!

Prócz tego, Japończycy zajmują wzgórza, górujące nad twierdzą, mogą z nich rzucać w miasto i twierdzę bomby, a równocześnie zmiatać obronę prawie każdej pozycji ogniem wysoko-kątnym z 12-calowych dział swoich pancerników. A jeszcze dodać wypada

zwyczajne czynniki, działające na korzyść oblegających: niedostatek, przygnębienie, ewentualnie głód w twierdzy i mieście.

Ale takie oblężenie wymaga czasu. Faktycznie, Japończycy śpieszyć się nie potrzebują. Dziś już jest rzeczą zupełnie pewną, że

o odsiecz dla Portu Artura mowy być nie może, a przybycie floty bałtyckiej — jeżeli flota w ogóle na Daleki Wschód wyjdzie — jest również niemożliwem w czasie, któryby pozwolił na jakiegokolwiek jej operacje przed Kwantungiem.

Jednakowoż, zważywszy wszystko, musi Japończykom chodzić o pozbycie się wszelkich i pod tym względem obaw, o pozbycie się całego taktyczno-strategicznego problemu Portu Artura, bo musi im chodzić o zabezpieczenie sobie całej pozycji morskiej, zapewnienie wszystkich podstaw armii, skierowanie jej do środkowej Mandżuryi.

Ponieważ skądinąd jest potężne parcie względów politycznych, więc bardzo prawdopodobnie sztab generalny zdecydował osłabić czempredziej twierdzę częstem bombardowaniem, zmusić baterie okrętowe i lądowe do wyniszczenia się z zapasów amunicji (w tym celu flotyle admirała Togo krążą bezustannie dokoła Portu i zakładają miny) — i podjąć wzięcie twierdzy wielkim szturmem.

Czy marszałek Jamagata postanowi akcję oblężenia, czy wzięcia twierdzy szturmem — w każdym razie początek końca Portu Artura jest już faktem, a Niemiec i angielscy eksperci sądzą, że upadku twierdzy można oczekiwać najdalej za dwa tygodnie.

Znany niemiecki generał Meckel, który to niedawno otrzymał podziękę generała Kodamy (po bitwie nad rz. Jalu) za usługi, oddane armii japońskiej, której był instruktorem, opowiedział tymi dniami w Berlinie, że, kiedy w r. 1885 przybył do Japonii, znalazł armię jako tako już zorganizowaną, ale nieprzygotowaną do wojny. Jakaś francuska komisja zajmowała się teorią musztry, ale o szyku i obrotach dywizyjnych nikt nie miał żadnego pojęcia.

Meckel zaprowadził powszechną służbę wojskową na wzór niemiecki. Dziś Japonia może stawić na pole walki 250—300.000 doskonale wyćwiczonego i uzbrojonego żołnierza, pozostawiając 100.000 obrony krajowej w granicach kraju. Ciekawe są następujące zdania tego generała:

„Jestem zupełnie przekonany, że, skoro tylko Japończycy uznają chwilę za stosowną, to do fortyfikacji Portu Artura przypuszczają szturm i wezmą je niewątpliwie. Czemużby rezultat ich akcji pod Portem miał być inny, niż pod Kinczu? Jeżeli tylko zwycięstwo wyda się im pewne, to bez najmniejszego wahania poświęcą znów 5 tysięcy żołnierzy. Czy

świat nie jest w stanie poznać się na bohaterstwie tych ludzi? Młodzież japońska idzie na wojnę z radosnym zapałem, rodzice wstydziłoby się łączyć za wychodzącymi synami, a uważaliby za zdradę ojczyzny stawiać im jakiegokolwiek przeszkody. O ile więc ewentualne zwycięstwo zależy od nieustraszonej odwagi, to ono jest już po stronie Japończyków.“

Wyprawa materyalna całej armii jest pod każdym względem wzorowa. Wszystko, co jest na papierze, jest też, aby tak powiedzieć, tuż pod ręką. Trudnoby wymyślić jakiegokolwiek ulepszenie organizacji. Każdy żołnierz jest wybornym strzelcem, a najwięcej wymagający znawcy świadczą jednomyślnie o doskonałości japońskiej artylerji.

(n). Okazuje się, że Ludwik Etzel, wojenny korespondent „Daily Telegrafu“, zabity przez Chińczyków niedaleko ujścia rzeki Liao, był obywatelem Stanów Zjednoczonych. Dlatego też konsul amerykański, rezydujący w Czufu, udał się do Niuczwanu w celu zbadania szczegółów wypadku i jeżeli to możliwe, pociągnięcia winnych do odpowiedzialności przed władzę chińską. Dowiadujemy się teraz z szczegółowego telegramu p. Brindle'a, korespondenta „Daily Mailu“, że obaj razem, on i Etzel, opuścili 6 b. m. miejscowość Tien-czwangtai, położoną nad rzeką Liao o 15 klm. na północ od Niuczwanu, z zamiarem najprzód zwiedzenia o ile możliwości zachodnich brzegów Liaotungu, następnie udania się do Czufu. Rozpoczęli tę podróż zwyczajną łodzią chińską, czyli na tzw. dżonku.

Około 6 wieczór zbliżali się do ujścia rzeki, gdy nagle dżonko został otoczony przez cztery statki żaglowe,

zajęte przez chińskich żołnierzy,

którzy też rozpoczęli natychmiast ogień. Kule padały, jak grad. Obaj korespondenci znajdowali się wtedy w kajucie, zajęci czytaniem i pisanem. Etzel, chcąc zobaczyć, co się dzieje, wychylił głowę poza okno i prawie równocześnie został śmiertelnie ugodzony w tył głowy. Rana była okropna, biedak chciał coś powiedzieć, ale wybełkotał tylko coś niezrozumiałego i wyzionął ducha.

Żołnierze chińscy byli przebrani za korsarzy. — Oświadczyli Brindleowi, że wzięli jego dżonk z rozbojniczy, którego od paru dni szukali. Następnie przywdziali mundury. Brindle dodaje, że o śmierci kolegi nie wspomniął żołnierzom, bo był pewien, że, gdyby o niej wiedzieli, toby wymordowali wszystkich na dżonku, z obawy przed karą. Ponieważ i sam sternik dżonku został zraniony, Brindle wrócił do Tien-czwangtai.

Dwie firmy księgarskie w Tokio, spółka wydawnicza Kinkodo i pp. Z. P. Maruya i Sp., rozpuściły

publikację dzieł wojny rosyjsko-japońskiej, nie tylko jako kroniki wypadków, lecz także, „ażeby dać poznać cudzoziemcom rzeczywiste strony japońskiego życia społecznego, politycznego i militarne“. Zeszyt pierwszy już wyszedł — redagowany naturalnie po angielsku i to bardzo dobrą angielszczyzną — p. t.

„The Russo-Japanese War“.

Co przedewszystkiem w tej publikacji uderza, to ta trzeźwość, umiarkowanie i spokój, których Japończycy składają w polu ciągle dowody. Rozdział I. jest oczywiście poświęcony cesarskiej rodzinie japońskiej, która, jak się dowiadujemy, wysłała już trzech swoich członków na Kwantung, ażeby

książęta mogli wziąć udział w zdobyciu Portu Artura.

Bardzo zajmujący jeden rozdział omawia dzieje rosyjsko-japońskich stosunków od pierwszej przez Rosyan grabieży Sachalinu do początków teraźniejszego targu. Oficjalna korespondencya, wymieniona przez oba rządy, jest podana „in extenso“, w tej samej formie, w jakiej była przedłożona tokijskiemu parlamentowi. Siły materyalne obu stron są opisane bezstronnie, a pisarze dają i w tem dowód taktu i dobrego smaku, że, chwając dobre strony sił japońskich, a wykazując metody Rosyan, posługują się prawie wyłącznie cytatami z krytyków zagranicznych.

Bardzo też ciekawy jest rozdział o organizacji japońskiego stowarzyszenia Czerwonego Krzyża. Znajdujemy w nim wzmiankę o uznaniu, wyrażonem stowarzyszeniu przez rząd rosyjski za pośrednictwem francuskiego poselstwa w Seulu, w następstwie bitwy pod Czempulpo, po której ranni rosyjscy znaleźli najtroskliwszą opiekę ze strony zwycięzców. Rząd rosyjskich zaznaczył nawet intencję złożenia 2.000 rubli na fundusz stowarzyszenia. Z charakterystyczną delikatnością redakcyi nie dodaje, że ofiara została z podziękowaniem — odrzuconą.

Przebieg wojny, który w tym pierwszym zeszycie doprowadza nas do zatopienia „Pietropawłowska“, opowiedziany jest przeważnie na podstawie urzędowych raportów, nie brak atoli sprawozdań naocznych świadków, opisów bohaterskich czynów i patryotycznej żarliwości Japończyków, anegdot itp. Całe dzieło ma mieć charakter popularny. Ilustrowane jest bardzo obficie rycinami kolorowymi, rysunkami z fotografii, szkicami czarno i białą — te zaś niemniej są ciekawe same w sobie, jako przykłady fazy przejściowej między sztuką czysto japońską, a europejską. Cena zeszytu w Tokio wynosi 1 jena. Ktoby chciał sobie sprowadzać to wydawnictwo z Londynu, powinien znieść się listownie z wydawcami Kegan Paul and Comp,

TO i OWO.

Rozkład kultury.

O dziennikarstwie mówią jeszcze rozmaicie; są zdania, że jest ono źródłem zarazy moralnej. Ale z dwu sprzecznych poglądów najlepiej jest nie brać na seryo przynajmniej jednego, bo inaczej nie dojdzie się nigdy do zdania rozsądnego. W dzieciństwie nasłuchiłem się wielu opinii nieprzychylnych kolejom żelaznym; znałem ludzi, którzy z zasady kolejami nie jeździli. Ci sami byli wrogami dziennikarstwa. Zapewne, dzienniki i koleje robią wiele złego, ale i najpożyteczniejsze z narzędzi — siekiera daje się także źle używać. Czy się jej wyrzec, że Sobel w Krakowie zabił nią Kleszcza? Jak w przyrodzie, tak i w świecie kultury materyalnej nie ma rzeczy z natury szkodliwych; źli mogą być tylko ludzie, którzy wszystkiego nadużywają.

Że na świecie, zwłaszcza nam najbliższym, źle się dzieje, o tem wiemy dzięki prasie; co do mnie nietylko zdaje sobie sprawę z doniosłości prasy, jako źródła naszego uświadczenia społecznego, ale mam przekonanie, że tylko przy pomocy tejże prasy poprawić możemy dzisiejsze złe stosunki.

Proszę sobie uprzytomnić tydzień ubiegły, w którym odbywała się poprostu spowiedź publiczna naszej kultury obyczajowej i moralnej. Do wieńca zdarzeń z ostatnich dni kilku kronika dziennikarstwa wplotła parę okropnych morderstw, proces masowy w Ulnowie o rozruchy antyżydowskie z powodu podpalań, fakt, jak się zdaje, umyślnego zatrucia mięsa, przeznaczonego na sprzedaż, proces o rozbój na czci w Krakowie i wiele pomniejszych.

O znaczeniu tych smutnych a tak częstych zdarzeń w naszych stosunkach pisał wymownie w naszym piśmie (w środę) p. E. Naganowski, zwracając uwagę prasy na konieczność walki ze złem. Sprawa istotnie przedstawia się bardzo poważnie; tutaj już każdy samodzielnie może spozstrzedz, że prasa poważna, prowadząc kronikę kryminalistyczną, nie tylko jej sensacyjność ma na względzie.

Najbardziej zmiennym dla naszych stosunków był proces „prasowy“ w Krakowie z pismem humorystycznym, w którym satyrę użyto do rozboju. Na odslonionych tam faktach pokazało się jaskrawo, jak społeczeństwo nasze jest słabe w swoich więzach kulturalnych. Kiedy mowa o walce ze złodziejstwem w drodze umoralniania mas, wszelkie nawoływania wydają nam się czczem kaznodziejstwem, nie bardzo bowiem jest nam zrozumiałą możliwością umoralnienia społeczeństwa do spodu, wydaje nam się mrzonką kultura organicznie wypracowana, któraby nawet wśród ciemnych otąd mas

z początkiem czerwca b. r. otwartą została we Lwowie

KSIEGARNIA NARODOWA

przy ul. Akademickiej 1, 8 (vis a vis Kasyna miejskiego),

5636

Polecają firmę naszą łaskawym względem i poparciem Sz. Publiczności, pozostajemy z wys. szac. Wacław Podwiński, Jan Maniżewski.

Księgarnia zaopatrzona jest we wszystkie wydawnictwa polskie, francuskie i niem. Nowości przesyła na żądanie do przejrzenia. Kasyon, Kółkom, biblioteczkom dla ośw. lud., jako też osobom na stanowiskach, ułatwia Księg. nabywanie książek na dogodnie spłaty miesięczne. Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą. Katalogi wysyłamy na żądanie bezpłatnie i franko.

wytworzyła pewną organizację opinii, pewien posłuch dla nakazów etycznych. Dajmy na to, że opanowanie moralne jakiegoś Sobla, który bez praktycznego nawet celu morduje rodzinę, wydaje nam się trudne. Ale oto mamy do czynienia z rozbojem w sferze prasowej. Na polu takich rozbojów Galicya mogłaby wziąć rekord światowy, gdyby stanąć do popisu z wypadkami znanymi nam we Lwowie lub Krakowie. Czemże obyczaje nasze w tej sferze wytłumaczyć, jak nie rozkładem kultury?

Nadużyciom w tej dziedzinie nie zapobiegnie ustawodawstwo, tutaj tylko opinia społeczeństwa może być hamulcem. Przecież z natury rzeczy każda czynność w sferze wydawniczej jest pod kontrolą tej opinii, więcej nawet: istnienie wydawców uwarunkowane jest zwykłe przychylnością opinii, najczęściej warstw oświeconych. Przecież takie się ma wydawnictwa, jakich się chce; sfera, czytająca pewne wydawnictwo, jest prosto wspólnikiem nakładcy prywatnego, współnikiem jego działalności dobrej czy złej. Kiedy więc wydawca staje przed sądem za zbrodnię, to wraz z nim stoją przed sądem jego czytelnicy.

Taki proces, jak krakowski, poucza, że brak nam rzeczy mocniejszej od kodeksów karnych, mianowicie kultury. Pomińmy bowiem nawet kwestię przestępstw prasowych, na które poszkodowani mogą znaleźć środki obrony w sądzie karnym; po za tem leży otwarta kwestya, czy społeczeństwo, choć trochę przytomne, może tolerować wydawnictwo, szerzące pornografię w najgorszym stylu, wtedy, gdy jednocześnie ogarnia je rozpacz, że nie umie przeciwdziałać szerzeniu się zepsucia wśród młodzieży. Nie wiem, jakby pismo specjalnie pornograficzne wyglądało na bulwarach paryskich, ale w miasteczku takim, jak Kraków, gdzie wyjście numeru piśmka staje się wypadkiem dnia, gdzie każdy musi się na nie natknąć, — widok ten jest wprost przerażający.

— Panie — powiedział mi ktoś, kogo o pruderyę posadzać niepodobna — ja w Krakowie nie mogę patrzeć bez przykrości na panny dorastające, bo mi się wydaje, że każda czytuje to pismo i nie ma już w sobie nic dziewiczego.

Przedstawmy sobie taką sytuację. Zebrane w salonie towarzystwo zabawia się napozór rozmową na tematy moralne i patriotyczne. Przez otwarte okno ktoś rzuca mu prostackie koncepty i niema w salonie nikogo, ktoby zamknął okno, łobuza odpędził; owszem, towarzystwo bawi się tymi konceptami, pomimo udanego zgorznienia.

Sprawa wybryków drukowanego słowa jest zupełnie taka sama. W zasadzie nie powinno się nic drukować takiego, czegoby się nie mogło powiedzieć bez maski wobec ludzi w przyzwoitem towarzystwie. Pismo, dopuszczające się takich wybryków, jest jak ów łobuz za oknem, korzystający z bezkarności towarzyskiej. W środowisku rzetelnie kulturalnem nie pozwoli na to choćby tylko dobry smak. Z jednej strony poczucie honorowości nie pozwala wyzyskiwać dla siebie bezkarności prawnej, z drugiej strony zdrowa obyczajność odeprze podobne usiłowania.

Istnienie i prosperowanie owego pisma krakowskiego daje smutne świadectwo o stanie naszej kultury, zwłaszcza w miastach. Praca destrukcyjna szybsze robi tutaj postępy, niż twórcza, a w tamowaniu jej okazujemy się zupełnie bezsilni. Wszystkośmy oddali na łaskę i niełaskę ustaw państwowych, więc walkę ze złem moralnem na kodeks karny, a sami nie tylko nie mamy nic do zrobienia w tym kierunku, ale nawet nie zdajemy sobie sprawy z rozkładu, dostającego się do wszystkich sfer życia.

Odpowiedzialność za to, co się dzieje, nie może spadać na prasę całkowicie. Ona musi mieć oparcie realne na jakichś czynnikach w społeczeństwie, któreby nad kulturą społeczeństwa pracowały. W takim stanie, jak jest dziś, rola jej ograniczać się musi do referowania sensacyjnych zbrodni i brudnych spraw, których pełno na wszystkich szczeblach życia publicznego i prywatnego, bez nadziei, że znajdzie się jakieś ciało opinii, któreby z tych faktów wyciągnęło wnioski i dyrektywę działania. Więcej nawet, w takich warunkach ten i ów rzuci się do przemysłu wydawniczego, aby nadużywać drukowanego słowa w celach rozboju, jak to czynią Soblowie z pożyteczną siekierą, w tem wychowaniu, że znajdzie współników i dostateczne oparcie w czytelnikach.

Ski

MAŁY FEJLETON.

Jadwiga Marciniowska: **Na sejmiku.**

(Dokończenie.)

Burza się wzmogła. Stronnicy kasztelańscy wstali jeden przed drugim, a ponad wszystkich na chwilę wzbił się wyciągnięty głos pana Szmurły.

— Przypominam, panowie bracia: anno domini 1685... konstytucja sejmowa pluralitatis względem tych posłów na sejmikach obierać się mających...

Nie skończył, zagłuszyła go wrzawa. Przed Olszańskim stanął teraz człowiek niewielki, dosyć barczysty, nie stary, a przecie pochyłony już nieco i szpakowaty. Odziany był ubogo. Przenikliwie żrenice podniósł na twarz junaka:

— Dlaczegoś tak uczynił?

A ten nie rozgniewał się wcale, przeciwnie, odpowiedział jakby ze skargą:

— Nie mogę zdzierżyć, nie mogę.

W tłumie, stojąc tak obok siebie, rozmawiali po ułnie. Starszy powtórzył jeszcze: dlaczego?...

Olszański przycisnął obie ręce do piersi:

— Gdybyś jeno mógł zajrzeć, co się tam we wnętrzu dzieje!... Rozsądza, rozsądza duszę!...

W kościele krzyżowały się krzyki: „Nie zważać!“ „Utrzymać postów!“ „Obliczyć jeszcze!“ „Wotować po raz drugi!“

Olszański dźwignął głowę; nie zmieniając głosu, który brzmiał ciągle smutnie, przemówił:

— Jeśli żrenica wolności na sejmach jest zachowana, przez że uwłaczać jej na sejmiku?

— Na konstytucję się powołuję — zaczął ponownie pan Szmurło. — Rok 1685 bracia, niedawne rzeczy...

Przerwał mu głos kasztelana, spokojny, rozkazujący, spiżowy:

— Wyrzucić tego zdrajcę...

Wyciągnęły się z tłumu pięści, ale rychło opadły; Olszański gwizdnął lekko. Na dźwięk ten powysuwały się z kątów czupurne jakieś i rozwichrzone postacie, zatoczyły jakby półkole. Wiedzano, iż Olszański zazwyczaj miewał w odwodzie kompanionów, na wszystko gotowych, więc nie zdziwiono się i tym razem, tylko ciżba zafalowała gwałtownie, a zgilek się podniósł o skalę jeszcze... kipiało.

Kasztelan miał oczy krwią nabiegłe... A w tem Olszański począł nieledwie wolać, ale zawsze bez gniewu:

— Ulitujcie się bracia, nie przyczyniajcie ujemy wolności, dopokąd wśród nas tu żywie. Wolność jest dobro nasze, wolność jest chwała nasza! Nie godzi się by najmniejszej skazy dopuścić na przeznaczem obliczu. Żali rozumiesz, bracie, co znaczy, że wolnym jesteś? Niczem nad ciebie ten wiatr swobodnie wiejący; ty równie jako chcesz, tak poczynasz; przychodzisz i odchodzisz i wznośsz się i opadasz. Niema na tobie zgola i pyłku cudzego rozkazania. Miłujcie tę wolność, smakujcie w niej całą duszą i rozszerzajcie ją, póki można; niech nikt nie powie, że was cokolwiek objucza...

Wołanie Olszańskiego było dla tego tłumu jakoby dotknięcie palące, które ślad wyżera: ten, iż poruszył się, odstępował, zmieniał na twarzy i mruczał: dobrze mówię.

Ujrawszy to, wstał kasztelan. Tłumiąc wzburzenie z wysiłkiem bolesnym pańskiej dumie, zabrał głos, odpowiedział:

— Żrenicę wolności — nemine contradicente w materjach wszelkich i sprawach, tej bronie będziemy za łaską Bożą — do zgonu. Aliści tutaj rzecz zgola odmienna i szalony, kto dopatrywać się zechce by najmniejszego prerogatywy tej uchybienia...

Olszański przerwał panu: „Widzę je; wołał, groził... Niech szalony będzie, ale wždy widzę! Bracia! zastrzeżenie wszelkie ugniatą wolność, a ja wyczuwam to piersią własną i cierpię...

Żrenice jego paliły się teraz ogromnym bólem.

„Niechaj mi nikt na karku nie kładzie bodaj liścia marnego, albo ździebelka słomy! otrząsnę!

Umiłowałem wolność, ślubowałem wolności, a ona granic nie zna i rozsądza mi duszę!...

Wielki niepokój odbił się naraz na wstrząsanej kurczowo twarzy: „Smakujcie w nieocenionej wolności, pijcie ją, bracia, pijcie, dopokąd hojnie starczy... Bywają zmyry po nocach... bywają widma — zmyry!...

Nie dopowiedział, ale jeszcze przez chwilę poruszały się spiekle wargi, nie wydając jednak szelestu.

A naokół zgilek huczał: „Racya jest, racya“, powtarzano już coraz gęściej...

Kasztelańscy stronnicy zabrzekli zwolna — w szable. Ubogo odziany szlachcic dotknął się teraz ramienia Olszańskiego: „Zgrzeszyłeś“. Mierzył go bolejącem i surowem spojrzeniem, potem ukazał ręką na rozognione wokoło twarze...

Śnać mir posiadał wielki i posłuch u niesfornego junaka, bo ten nie zdzierzył spojrzenia i począł usprawiedliwiać się cicho: „Mówilem przyjacielu, nie mogłem! Ot, widzisz, choćbyś powiadał i najprzedniejsze słowa, toż głośniej skowyta w piersiach dusza!...

— Swawola, swawola! — powtórzył dwukrotnie stary.

— Wylewa się ze mnie, jak szalejący ogień, albo spieniona woda: Kto ogniovi, kto wodzie, kto wiatrom, kto życiu i śmierci by wpoprzek stanie, a coñie lub poradzi?...

Widać było, że prawdę mówił; wstrząsała nim żywiołowa moc niepojęta, męka sił rozbijałych wybiła się na twarzy. Staremu oczy poczęły trwogą zachodzić:

— Miłujesz-li wspólną Matkę? — zapytał.

— Miłuję! Bóg osądzi! I nie poczytuj mnie za ślepego... Rozumiem... Ala Rzeczpospolita jest w sobie jak rozhukane morze, a ja na fluktach jeden wybuch z innemi.

Na łonie jej szaleję, na wielkiem łonie wzdętem od przednich sił nadmiaru.

— Boże! Boże! — powiedział cicho stary — dałeś wybujać i rozrosnąć się tak przedziwnie, zanim dojrzałość przyszła i statek z nią godziwy...

Olszańskiemu wargi się trzęsły:

— Bywa, że po nocach przychodzi nieobjęty niepokój... Zagląda w serce...

Urwał, potem szeptał chrapliwie:

— Pić! pić! dopokąd jeszcze starczy! używać!

Podniósł głowę i spojrzał. Stronnicy kasztelańscy przybierali groźne postawy, znać było, że dosyć jednej iskry, może jednego słowa...

— Hej, bracia! — krzyknął — a myż się jak tchórze damy?... I rzucił się w głąb kościoła.

Zakotłowało.

Nad ciżbą bratnią błysnęły w słońcu szable.

A wtem się stało coś nad wyraz ludzki...

Głębia kościoła, gdzie wielki ołtarz, zamroczyła się dziwnie i zgąsta, otwierając się w przestrzeń ciemną, nieokreśloną, daleką. Ściany świątyni drgnęły; od koń-

ca w koniec przeleciał dreszcz niepojęty i wstrząsnął tym tłumem ludzkim, zatrzymali się wszyscy, a każdy jakby w urwanym ruchu... Groźne pięści zaciskały się jeszcze na rękojeściach szablów dobytch, wyciągnięte ramiona nie zdążyły się kędyś cofnąć, ale głosy wszystkie w jedną stronę zwrócone, ale oczy patrzące i rozważne szeroko z niesłychanym zdumieniem.

Zwolna słabe ruchy kurczowe i członki, zda się, opadały z bezsilności, a natomiast w twarzach występowała rosnąca ciągle groza.

Tam w głębi — coś się działo...

Wyteżone żrenice wychodziły jakoby z swych oczodołów, rozwarły i sine wargi drżały.

Tam w głębi niepojęte, rzekibys, widzenie... w ciemnym, nieokreślonem i zgubionem przestworzu, jakoby w przyszłości gdzieś — dalekiej.

Wszystko życie tych ludzi zbiegło się teraz — w twarz.

Mrok niespodziany zaległ świątynię, zatopił, przytłoczył barwy i kształty. Nad ciemną masą zwartą widniały tylko głowy.

Nieopisanie bolesne.

Przerażenie na twarzach załamało się nagle w przeblasku strasznego pojęcia. Musieli zgadnąć albo zrozumieć.

I wnet na oblicza wybiła niezmierna rozpacz.

Cierpiące oczy zdawały się krzyczeć wołaniem, któremu niemasz równego — w okropności — na ziemi.

Żal popełnionych uczynków wystąpił tu jako męka i przewijał się wždy bezsilnie po wykrzywionych drgających rysach. Aż w tem szaleństwie niemocy i w tem szaleństwie bólu poczęły kamienieć straszne twarze... Zastygały martwotą.

Jeno na chwilę jeszcze z warg tężejących na wielki dobyło się wielkie łkanie. Chóralne — wyrosło aż pod sklepienie i uderzyło o ściany. A wtedy ze ścian i sklepień, jakoby od tajemnego pęknięcia, poczęły obsuwać się kamienie... Szmer spadających obłamków; gęściej, głośniej i chyżej...

Deszcz, który sypie...

A potem wstrząśnienie posad gmachu. Nachyliły się groźnie mury.

Dzisiaj na wzgórzu rozsypisko wietrzejące i miałkie; naokół gruzem zasłana płasko ziemia.

I wchłania to, i przetwarzają.

Wniknęły tutaj do gleby bujne, a potężne strumienie wielkiej siły. Ogromem zjawisk, opadłych w niebywalej ruinie, wrzeniem mocy niezmierzonych, młodzieńczych, przepysznych, a którym wylać się w kształt nie dano, — wniknęły do ziemi żywiołowe strumienie.

I kędyś przepływają pocichu...

Co było, wždy zaginać nie może...

Rodzajność gleby przezwawia pokład ze żwiru; wyteżaj oko, wnet ujrysz: puszcza się kielki roślinne, objawi się nowe życie...

W nocie miesięczne, kiedy srebrna poświata kładzie się wokrag łagodnie, słyhać tutaj wyraźnie szmer nadchodzący wzrostu. Dobywa się z głębin. Żywiołowe siły rodzajne przetrawiają się zwolna w ciszy.

I wtedy słusznie wydaje się nam ta ziemia — pełną wielkich obietnic i dziwnie, przedziwnie młoda.

FELIKS PRZYSIECKI:

Do onej wielkiej niedalekiej chwili.

O moje święte na szczytach milczenie...

Pielgrzymko moja mlecznemi drogami

Do jasnyc cystern boskiego natchnienia...

O święto ducha, kwitnące gwiazdami...

Głuche pytania do niemych bram pytań,

Dłonie krwawiące w tragicznej niemocy...

Mrące przecucia jasnyc, wielkich świtań

Czarna litanio szeptana wśród nocy —

O! przyjdź!

Zamroczną ścieżką moich przyszłych godzin...

O! przyjdź! do ciebie modłę się daremnie...

O! przyjdź, i bądź mi dniem świętych narodzin

Mocy, co nie znam, a co żyje we mnie.

Czekałem ciebie wśród nocy bezsennych,

I w onych chwilach, gdy zorze się palą,

Ja cię czekałem wśród zmierzchów jesiennych

U okien, w których łzy moje się żalą.

O! wiem, że idziesz gnana tą tęsknotą,

Która ci łkaniem ręce w dal wypęza —

A oczy twoje — smutne zmierzchów słotą,

Czoło ci blade znużenie ocieża...

...Wiesz, ja zwałem me dawne bożyszcza,

Ślady krwi znaczą moje przeszłe światy;

Słota mi ziarna na polach wyniszczą,

Czoło me plamą cierniowe stygmaty.

Więc przyjdź!

Choć w walce straciłem tak dużo,

Lecz wracam z tarczą, więc przebacysz droga!

Oto me serce grzmi potęgą burzą!

Oto już szumi puszcz moich pożoga!

Oto na nowe żenia mnie męczeństwo

Głuche warczenia mych czarnych zegarów...

Więc przyjdź. rąk dobrych dać błogosławieństwo

I bądź Westalką mych świętych pożarów!...

Gwiazdo zaranna nowego żywota,

Bramo niebieska w święte uniesienie!

Dojrzeniu ducha! O domie ze złota!

W którym na chwilę powitam wytchnienie.

Dobry całunku na zmęczone oczy,

Chwilo uciśnię po złej nawałnicy

Śmierci upiora, co w koło mnie kroczy
Z głuchem pytaniem w żalobnej żrenicy.

Więc przyjdź! W mej duszy skrytej ciemną nocą,
Po tajnych drogach mych obłądnych marzeń
Umarle globy w głębiach się szamocą,
Nad nimi zwiśa dreszcz moich przerażeń.
Więc przyjdź, przyjdź słońce! przyjdź potężny świecie!
Niech w szale słońca pachną traw kobierce,
Niech w zgasle gwiazdy wstąpi nowe życie!
...Przyjdź Twe Królestwo w obumarle serce...

Ponad mój smutek cicha pełnia wstaje,
Królestwo marzeń lśni na szczytach wzgórz,
Dziś dzień odlotu w obiecanie kraje,
Dziś święty przypływ uciszonych mórz.
Skrzydła me wznoszę, jak dwie srebrne chmury,
Pieśnią tęsknoty oczy me się żalą,
Ciche gwiazdami kwitnące lazury
W głębiach odbite smutkiem leż się pałą.

Ponad mój smutek cicha pełnia wstaje
Dziś dzień odlotu w obiecanie kraje.
Więc przyjdź... przyjdź... przyjdź...

Wiadomości bieżące.

— **Dodatek powieściowy „Słowa Polskiego“**, rozsyłany zwykle w sobotę, dołączymy do numeru poniedziałkowego. Opóźnienie to spowodowała naprawa motorów w drukarni.

— **Szkoła kadecka we Lwowie.** Do szkoły kadeckiej dla piechoty we Lwowie przyjętych zostanie z początkiem przyszłego roku szkolnego we wrześniu 1904 na rok I. około 50 aspirantów. Przyjęcie aspirantów na rok II. lub III. może tylko zupełnie wyjątkowo nastąpić.

Warunki przyjęcia na rok I. są następujące: a) obywatelstwo austriackie lub węgierskie, albo przynależność do Bośni i Hercegowiny; b) fizyczne uzdolnienie do wychowania wojskowego; c) wiek co najmniej lat 14 a nieprzekroczony rok 17 (do 1 września b. r.); d) ukończenie 4 niższych klas szkoły realnej lub gimnazjalnej co najmniej z dostatecznym postępem, przyczem nie zważa się na niedostateczny postęp w języku łacińskim i greckim; aspiranci, którzy ukończyli jednorooczny kurs dla nauczycieli przy szkołach wydziałowych, mogą być przypuszczeni do egzaminu wstępnego. Prócz tego muszą wszyscy aspiranci złożyć egzamin wstępny w szkole kadeckiej; e) złożenie opłaty szkolnej a to: 24 koron rocznie za synów oficerów pozostających w czynnej służbie lub na pensyi, wojskowych księży grecko-katolickiego, grecko-orwentalnego i ewangelickiego wyznania i urzędników wojskowych; 160 koron rocznie za synów wszystkich innych obywateli austriackich lub węgierskich albo przynależnych do Bośni i Hercegowiny. Opłatę szkolną należy uiścić w dwóch ratach z góry, która to opłata wszelkie koszty wyżywienia, odziewania, nauki i podręczników szkolnych obejmuje; f) zadowalniające obyczajne prowadzenie się.

Podania o przyjęcie do szkoły kadeckiej wedle wzoru zawartego w „Aufnahms-Bedingungen“, warunki przyjęcia* mają krewini aspirantów wnieść wprost do komendy szkoły kadeckiej najpóźniej do 15-go sierpnia (najlepiej, po ukończeniu roku szkolnego w szkołach średnich).

Drukowane szczegółowe „Aufnahms-Bedingungen“ w niemieckim, polskim i ruskim języku, dostać można za 40 halery od sztuki w adjutanturze komendy szkoły kadeckiej.

— **Kolonia wakacyjna dla dziewcząt.** Wydział Towarzystwa kolonii wakacyjnych dla dziewcząt donosi, że termin wnoszenia podań do Wydziału o przyjęcie do kolonii kończy się z dniem 15 czerwca. Podania wnoszące należy za pośrednictwem dyrekcji szkoły, do której dziecko uczęszcza. Podania o miejsce kierowniczkę i gospodyni na kolonii adresować należy w tym samym terminie do Wydziału Tow. na ręce Wp. Zofii Bylickiej (ul. Bielowskiego 5). Wydział Tow. kolonii otrzymuje tyle zgłoszeń o przyjęcie dziewczątek na kolonie, że nie może uczynić im wszystkim zadosyć z braku środków i miejsca. Z tego powodu zwraca się Wydział Towar. i w tym roku z gorącą prośbą do szanownego obywatelstwa wiejskiego i do osób zamożniejszych, mieszkających w mniejszych miasteczkach, aby w miarę możliwości zechcieli przyjść w pomoc Tow. i przyjęli do siebie na czas między 16 lipca a 30 sierpnia jedną lub więcej kolonistek. Łaskawe oferty należy adresować do Wydziału Towarzystwa kolonii wakacyjnych dla dziewcząt na ręce zastępczyni przewodniczącej p. Zofii Bylickiej we Lwowie ul. Bielowskiego 5, lub sekretarki p. Felicji Węclewskiej ul. Długosza 37.

Równocześnie zwraca się Wydział z uprzejmą prośbą do osób posiadających jeszcze listy składkowe, aby raczyli arkusze te i pieniądze odsyłać na ręce skarbniczki Tow. p. Jadwigi Makusz we Lwowie ul. Szopena 6.

— **Premie dla czeladników.** Wydział krajowy, jako zarządca fundacyi ś. p. Wincentego Łodzia Ponieńskiego dla czeladników rzemieślniczych, rozpisuje konkurs do losowania czterech premii dla czeladników rzemieślniczych ukwalifikowanych do samodzielnego prowadzenia przedsiębiorstwa. Tegoroczne losowanie odbędzie się dnia 19 lipca br., przy którym wygrane będą następujące kwoty:

I. premium 1566 k. II. premium 1.305 k., III. 1044 k., IV. premium 783 kor. Czeladnicy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu, mają najpóźniej czternaście dni przed losowaniem t. j. włącznie do dnia 5 lipca b. r. godziny drugiej popołudniu wnieść prośby do Wydziału krajowego we Lwowie z dołączeniem dowodów, iż posiadają warunki wyżej oznaczone.

— **Szpitalik św. Zofii.** Zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa, utrzymującego szpitalik odbędzie się 17 b. m. o godzinie w pół do 6 popołudniu w wielkiej sali ratuszowej.

— **Chór mieszany uczniów** tut. IV. gimnazjum (we stu) odpisiewa jutro (12go) w katedrze w czasie mszy św. w godz. 12tej w połud. kilka utworów chóralnych układu Galla, Maszyńskiego, Gounoda i Moniuszki.

— **Zamiast wieńca na trumnę** śp. dra Karola Reissa długoletniego lekarza miejskiego i radnego gminy miasta Dukli, złożyła gmina miasta Dukli i izraelicka gmina wyznaniowa tego miasta każda po 25 kor. jako dar na rzecz Towarzystwa szkoły ludowej do rąk przewodniczącego miejscowego Koła, za co Zarząd tego Koła składa podziękowanie.

— **Teatry:**

Teatr miejski:

W sobotę 11 b. m. po raz drugi: „Labirynt“, sztuka w 5 aktach P. Hervieu, przekład Julii Otrembowej.

W niedzielę 12 bm. o godzinie 3½ popołudniu: „Mój dzieciak“, komedia z francuskiego w 3 aktach Ambrożego Janvier de la Motte.

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem przedostatnie przedstawienie operetki, po raz czwarty: „Mikado“ czyli „Jeden dzień w Ti-Ti-Pu“, operetka w 2 aktach W. S. Gilberta, muzyka Ariura Suliwana.

W poniedziałek 13 b. m. (przedstawienie popularne po cenach zniżonych): „Wróg ludu“, sztuka w pięciu aktach H. Ibsena.

We wtorek 14 b. m. ostatnie przedstawienie operetki: „Weneeya w Paryżu“ czyli „Podróż panów Dunanan, ojca i syna“, operetka w 3 aktach (4 obrazach) Siradina i Moineaux; muzyka Jana Offenbacha, przekład W. Rapkiegoa (syna).

Teatr ludowy:

W sobotę 11 bm. o godzinie 3½ popołudniu przedstawienie dla uczniów: „Żyd polski“, dramat w 3 aktach Erkmanna i Chatriona.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem: Gościnny występ śpiewaczki pani Fryderyki Zwieblowej i „Oj mężczyźni, mężczyźni“, komedia w 4 aktach Zalewskiego.

W niedzielę 29 bm. o godz. 3½ popołudniu: „Kopciuszka“, baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami w 7 obrazach A. Walewskiego.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem: Gościnny występ śpiewaczki pani Zwieblowej i „Nasze żoneczki“, komedia w 3 aktach W. Valabregue.

— **Centralny komitet wyborczy** zgodnie z przedstawieniem powiatowych komitetów wyborczych uchwalił przyjąć do wiadomości i zalecić przy uzupełniających wyborach posłów do Sejnu, rozpisanych na 14 b. m. następujące kandydatury: p. Aleksandra Krzeczunowicza na okręg rohatyński, p. dra Romana Lenartowicza na okręg liski.

— **Niemczyzna we Lwowie, polskość w Wiedniu.** W dzisiejszym numerze podajemy prospekt szkoły kadeckiej we Lwowie, wczoraj podaliśmy podobny prospekt artyleryjskiej szkoły kadeckiej w Wiedniu. Szkoła lwowska z prośbą o umieszczenie zwróciła się do nas po niemiecku, zaś szkoła wiedeńska wcale dobra polszczyzną. Ale za to prospekt szkoły lwowskiej podpisany jest bardzo pięknie brzmiącym nazwiskiem polskiem!...

— **Balon wojskowy „Teufel“**, przemyskiego oddziału aeronautycznego, który wczoraj rano o godz. 8 wznosił się z komendantem oddziału porucznikiem Englem i ogniomistrzem Matkeim z placu ćwiczeń za sanocką rogatką, wylądował koło Rzeszowa w południe.

— **Marki T. S. L.** Właścicielka składu papieru p. Marya Buryanowa przy ul. Sykstuskiej 28 wobec naszej poprzedniej notatki, zawiadamia nas, że od chwili, gdy się marki T. S. L. pojawiły, miewa je zawsze w zapasie.

Podkreślamy chętnie tę gotowość p. Buryanowej, co nie zmienia jednakże faktu, że marki takie powinny być możliwie wszędzie do nabycia i że publiczność powinna wiedzieć o lokalach ich sprzedaży. Tak samo ma się z wydaniami przez T. S. L. „blankietami telegraficznymi“. Każdyby niewątpliwie przesłał na takim blankiecie życzenia imienninowe lub ślubne, zamiast telegrafowania, gdyby wiedział, gdzie można go dostać, lub gdyby wogóle mógł go dostać.

— **Galicyjska Kasa zaliczkowa** przenosi z dniem 12 b. m. swe biuro do nowego lokalu przy ul. Heimańskiego 1. 12 l. piętro (nad kantorem Sokala i Lilięna).

— **Energiczna sprzedaż zegarka.** P. Salo Deligdisch, zagarmistrz z ulicy Krakowskiej prosi nas o zaznaczenie, że to nie on sam, ale ktoś inny, chociaż w jego sklepie, pobił Mikołaja Fedkowa przy sprzedawaniu mu zegarka. P. Deligdischa przytem nie było bo od 4 b. m. odbywa ćwiczenia wojskowe.

— **Znaleziono.** Na Wysokim Zamku znaleziono złoty zegarek wraz ze srebrnym łańcuszkiem wisiorami. — Woźny sądu powiatowego S. I. znalazł pugilares, zawierający 300 kor. i rozmaite stemple. — Na pl. Bernadyńskim znaleziono książkę służbową Katarzyny Kokor.

— **Kronika policyjna.** Pani Annie Koch z Przemysła, zamieszkałej chwilowo przy ul. Trzeciego Maja pod l. 2, w mieszkaniu p. S., skradziono z pokoju torebkę skórzaną, zawierającą 60 kor. — Wczoraj aresztowano Jana i Rozalię Biegów za podejrzenie posiadanie bielizny dziecięcej, znaczonej literą „L.“, którą chcieli sprzedać w ul. Bożniczej. Biega legitymował się drukami, jako agent księgarni Thoma z Stuttgartu i twierdził, że bieliznę ową otrzymał jako zadatek na książki od jakiejś pani, nie mógł jednak wskazać jej mieszkania. — P. Róży Pesches, zamieszkałej w ul. Alembeków pod l. 9

skradziono z mieszkania z torebki wiszącej w szafie 20 koron. — W ul. Kopernika pod l. 32 rozbito strych p. Aleksandra Rappaporta i skradziono suknię kremową, surdut granatowy i szlafrok. — W ul. Smoczej skradziono Chaimowi Hausmanowi zegarek wraz z łańcuszkiem.

□ **Kroniczka krakowska.** Ze studium rolniczego Wszechnicy Jagiellońskiej. Słuchacze II. i III. roku studium rolniczego w liczbie 22 odbyli w rb. trzydniową wycieczkę naukową zorganizowaną i prowadzoną przez profesora hodowli dra Waleriana Kleckiego. Wycieczka rozpoczęła się okolicznością zwiedzeniem wystawy spirytusowej w Wiedniu pod przewodnictwem pr. dra Steingraber. Następnie wycieczka przybrała charakter ściśle hodowlany.

Zwiedzono słynną wiedeńską mleczarnię spółkową w pełny ruch puszczoną, wystawę koni i stajnie cesarskie. Z Wiednia wycieczka została skierowana do południowej Bawarii; w okolicy Prien i Traunstein zapoznano się z hodowlą rasy Pintzgau, w okolicy Miesbach zwiedzano związkowe obory Simmenthalerów, serowarnie i mleczarnie w Algau, poznano miejscową rasę bydła alpejskiego, sposób wyrobu serów ementalskich i limburskich, oraz sposób użytkowania odpadków mleczarskich do hodowli trzody na wielką skalę. Z Algau wycieczka podążyła przez Monachium i Norymbergę na wystawę rolniczą do Rothenburga, gdzie nadarzyła się znakomita okazja poznania rasy frankońskiej, Ansbach-Friesdorf, Simmenthalskiej i wogóle stanu hodowli bydła, owiec i drobiu w szerszych regionach Bawarii.

Z Rothenburga wycieczka udała się do południowego Badenu, zwiedzając po drodze wyższą szkołę rolniczą w Hohenheim, stadniny i stajnie królewskie w Szarnhausen i Weill, osobiłw oborę Rosensteinerów w Stuttgartzie, poczem nastąpiło zwiedzanie górnobadeńskich Simmenthalerów w okolicach Radolfrell, Meeskirch i Donaueschingen. Wycieczka wszędzie była spotykana przez kierowników i przedstawicieli miejscowych związków hodowlanych i Towarzystw rolniczych, chętnie pokazywano to, co godne było widzenia i zapoznania, udzielano wszelkich informacji i objaśnień, tak, że uczestnicy wycieczki mogli poznać nie tylko zasady hodowli, ale i podstawy urządzeń ekonomiczno-społecznych, jakimi są różne spółki i związki hodowlane, mleczarskie, zbożowe etc. Materiał zebrany podczas wycieczki zostanie szczegółowo opracowany i ogłoszony w pismach fachowych przez uczestnika wycieczki dra Andrzeja Berzowskiego.

□ **Czerniowce.** (Rocznica 3 maja).

Piszą nam 6 bm. Staraniem polskiego Tow. gimn. „Sokół“ odbył się 4 bm. obchód ku uczczeniu 113 rocznicy Konstytucji 3 maja. Zaznaczyć należy, że wieczór miał cechę wybitnie narodową, o co u nas trudno. Program był doborowy. Słowo wstępne, o znaczeniu Konstytucji 3 maja, wygłosił prezes Sokoła, druh J. Kobierzycki. Nadzwyczaj podobną się deklamacja p. M. Kozierowskiej ze Lwowa, „Spartanka“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“ wiersza F. Waligórskiego. Imieniem T. S. L. przemawiał przewodniczący Koła czerniowieckiego, starając się zapoznać zebranych, z odradzającą się ideą ogólnego uświadczenia i zbawienną działalnością Tow. S. L., doczego zmierzał również obraz z żywych osób, przedstawiający alegoryę T. S. L., który odsłonięto przy dźwiękach hymnu „Do pracy“.

Bardzo to było u nas potrzebne, gdyż o celach i działalności T. S. L. mało kto u nas wie, a w Galicyi mają pod tym względem o nas zanadto dobre wyobrażenia. (Tak n. p. doniosła „Gazeta Narodowa“ w ostatnim artykule o nas, że prof. Halban pracuje energicznie i skutecznie w tutejszem kole T. S. L., co nie zgadza się z prawdą, gdyż prof. Halban nie jest nawet członkiem tutejszego Koła). Przy końcu odegrali amatorowie jednoaktowy dramat Staszczka p. t. „X. pawilon“. Po końcowych słowach Konrada „Umre, ale jeszcze Polska nie zginęła!“ zaintonowała młodzież obecna na sali hymn narodowy. Nie można jednak pominąć milczeniem smutnego faktu, że nasza publiczność nie ma tyle taktu, aby śpiew uczcić powstaniem i należytą powagą i wśród głośniejszej rozmowy i śmiechu, tłoczyła się ku wyjściu, nie czekając, aż młodzież dokończy odśpiewania hymnu.

Smutne i to, że ks. Kasproicz, który stoi na czele tutejszej bursy ormiańsko-polskiej, złożonej przeważnie z uczni-Polaków, powstrzymał ich od pójścia na obchód, choć urządzający ofiarowali mu na ten cel pożądaną ilość bezpłatnych biletów wstępu.

Nie jestto wypadek odosobniony, o podobnym wspominaliśmy już raz na tem miejscu. Wątpimy mocno, czy powstrzymanie naszej młodzieży od uczęszczania na obchody narodowe dodatnio może wpłynąć na wykształcenie jej uczuć narodowych i moralne prowadzenie się. Stan dotychczasowy stwierdza coś wręcz przeciwnego.

□ **Stanisławów.** (Śp. Karol Zulauf).

Z Zakopanego nadeszła tutaj smutna wiadomość o przedwczesnym zgonie Karola Zulaufa, sekretarza tutejszego sądu obwodowego. Zgon śp. Zulaufa wywołał powszechny w mieście żal i szczerze dla pozostałej żony i pięcioro dzieci, współczucie; śp. Karol Zulauf cieszył się dla zalet swojego charakteru żywą — w najszerszych kolach sympatyą. Współczucie to jest tem gorętsze, iż śp. Zulauf należy uważać za ofiarę stosunków zdrowotnych tutejszego gmachu sądowego. Śp. Zulauf objął biuro po radcy sądowym Nazarkiewicz, zmarłym na suchoty w zimie r. b. Pokój o piwniczym powietrzu, w lecie nawet opalany, pełny zarazków gruźliczych po poprzedniku, nieodbielony i należycie niezde-

zinfekcyonowany, stał się grobem dla następcy. O gmachu sądowym tutejszym, a w szczególności o biurze, które się stało przyczyną śmierci najpierw śp. Nazarkiewicza, następnie zaś śp. Zulauf, pomieściło „Słowo Polskie“ zaraz po zgonie pierwszego z nich swoje uwagi, jak się z smutnych następstw obecnie okazuje, nie były one niestety płonniemi.

Wdowa po śp. Zulaufie ma podobno zamiar wystąpienia przeciwko skarbowi państwa w drodze procesu cywilnego z żądaniem należytego odszkodowania.

Buczacz. Strajk stolarzy jeszcze się nie skończył. W trzeci dzień strajku zawarli robotnicy ugodę z dwoma majstrami i podjęto u nich pracę na następujących warunkach: czas pracy trwa od 7 rano do 7 wieczór, z przerwami półgodziną na śniadanie, godziną na obiad i ćwierćgodziną po południu.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“, na str. 9 niniejszego numeru (pierwsza połowa).

LITERATURA i SZTUKA.

○ **Z Tow. Muzycznego warszaw.** Szkoła Towarzystwa Muzycznego, rozwijająca się nader pomyślnie od chwili rozszerzenia programu swej działalności, pozyskała obecnie znakomitą siłę. Dyrektor B. Domaniewski już od dłuższego czasu traktował z p. Aleksandrem Myszugą o objęcie klasy śpiewu solowego; rokowania te doprowadziły obecnie do pomyślnego rezultatu. Znakomity śpiewak obejmuje od września rb. wyższy kurs śpiewu solowego i kierownictwo klas pomocniczych dla śpiewaków, które w połączeniu stanowią będą tak dawno upragnioną i niezbędną w rozwoju artystycznym naszego miasta klasę operową. Wybitny talent pedagogiczny znakomitego naszego śpiewaka gwarantuje wysoki artystyczny poziom klasy i niezawodny jej rozwój.

○ **Do Salonu Latoura** (ul. Teatralna 10) przybyły znowu świeże dzieła: Bratkowskiego, Kochanowskiego, Koehlera, Lampiego (ojca), Leopolskiego, Rozwadowskiego Zdzisława z Petersburga, Świerzyńskiego, Tomasiewicza, Ajdukiewicza Tadeusza i in. Wystawa amatorska-fotograficzna potrwa już tylko parę dni.

○ **Polska książka o Japonii.** (n) Skromny zasób książek o Japonii i japończykach w polskim języku wzbogaciło ostatnio ruchliwe Towarzystwo Wydawnicze lwowskie dziełkiem, starannie i sumiennie opracowanym przez p. Z. Kłóśnika. Na „Japonię“ tego pisarza, dobrze znanego naszym czytelnikom, złożyły się w granicach 275 stronic rozdziały, opisujące krajozraz Nipponu i jego dawne dzieje, zwyczaje, obyczaje i codzienne życie mieszkańców, ich miasta i zakłady wychowawcze, ich zjawiskowy rozwój ekonomiczny i militarny, ich religią, literaturę i sztukę. Autor czerpie z najświeższych i najlepszych źródeł angielskich i francuskich. Cenną zaletą książki stanowi przejrzyste uporządkowanie treści każdego rozdziału, a przytem styl zwięzły, jasny i poprawny. Prześliczne reprodukcje trzech rzadkich Hokusai'ów, charakterystyczna karta tytułowa pod oryginalną okładką, wreszcie piękny a staranny druk i ładny papier, przynoszą zaszczyt dbałości nakładców i wydawców o zadowolenie czytelnika.

Francuskie brednie czy też socjalistyczne przechwałki.

Jak to przewidywaliśmy, omawiając ostatnią odezwę Polskiej Partii socjalistycznej, wystosowaną do rezerwistów w Królestwie, partya ta nie omieszkala zrobić sobie z tej odezwę olbrzymiej reklamy, zapewniając w dodanym zapewne do odezwę komentarzu, że jest nietylko jedyną w Polsce siłą zorganizowaną, ale dźwierz już prosto w ręku losy narodu polskiego. Na razie posłuch i winę znaleźli socjaliści nasi w kołach towarzyszy francuskich.

Nadesłano nam z Paryża numer socjalistycznej „Action“, w której ze zdziwieniem na pierwszej stronie spostrzegliśmy tytuł: „La revolution en Pologne“. Rewolucya w Polsce! wiedza o tem „towarzysze“ paryscy, a my we Lwowie nic nie słyszeliśmy o tem. Zagadka wyjaśnia się rychło. Ową „rewolucyą“ pozwoliło sobie pismo francuskie nazwać odezwę Polskiej Partii socjalistycznej do rezerwistów, którą zacytowało w całości, dodając do niej komentarz p. t. „Le „Rząd Narodowy“ (sic!) ressuscité“. Wrażenie wywołane tą odezwą jest ogromne. Jeśli przypomnimy sobie, że branka była sygnałem powstania polskiego w r. 1863, nie ulega wątpliwości, że rady partii socjalistycznej będą wysłuchane i wypełnione. Partya ta, która jest jedyną zorganizowaną siłą polityczną w Polsce (!), która zyskała przewagę równą powstańczemu Rządowi Narodowemu z przed lat czterdziestu (!), potrafi przeprowadzić walkę z taką siłą, a z większym napewno szczęściem, aniżeli sławny i nieszczęśliwy „Rząd Narodowy“.

Przyzwyczajeni jesteśmy do różnych bredni, jakie wypisuje prasa francuska o naszych stosunkach, ale przyznać to należy, komentarz, który dodała „Action“ do odezwę socjalistów jest okazem tych bredni tem niezwykłym, że o ile nam wiadomo, w redakcyi tego pisma są Polacy.

Rewolucya w Polsce, a na jej czele — P. P. S., partya, która nawet w sferze socjalistów utraciła znaczną część wpływów na rzecz żydowskiego „Bundu“,

„Socjalnej demokracji Królestwa Polskiego i Litwy“, wreszcie na rzecz „Proletaryatu“, partyi, której wpływy nie sięgały nigdy po za ciasne i nieliczne koła organizacyjnych „towarzyszy“, która nigdy nie mogła pokierować szerszą akcją społeczeństwa już choćby dlatego, że kierowała się zawsze interesem partyjnym a nie ogólnonarodowym. P. P. S. w czasach ostatnich straciła zdaje się w znacznej mierze wpływ na robotników, czego dowodem zupełnie nieudala, a niezręcznie, zapomocą ordynarnych kłamstw maskowana manifestacya w d. 1-go maja. W dniu tym P. P. S. „wzywała w ognistych odezwach“ „towarzyszy“ do stawienia się in gremio w Alejach Ujazdowskich, tymczasem, jak stwierdziły zgodnie informacje nasze i organu „Socjal-demokracji Król. Pol. i Litwy“ w Alejach były pustki. Tem się objaśnia namiętne pragnienie reklamy, jakie się przejawiało w wydaniu znanej odezwę do rezerwistów i w rozestaniu jej do pism zagranicznych. Ów komentarz pseudo-redakcyjny w „Action“ jest właśnie skutkiem auto-reklamy usługą, wyrządzoną „towarzyszom“ warszawskim przez „towarzysza“ Polaka, współredaktora „Action“.

P. P. S. dopięła celu: zrobiła sobie reklamę u socjalistów zagranicznych, sama siebie mianowała „Rządem Narodowym“, a na dowód, że jest nim istotnie, schowa sobie do archiwów wycinek z „Action“.

„Masz, tyganie, świadki? Mam — żonę i dziatki“. tylko że w tym razie świadkami potęgi partii socjalistycznej jest ona sama.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 3—6 85
ulica Jagiellońska nr. 11 a. 1 piętro

SPECYALISTA CHOROÓB NERWOWYCH

Dr. M. Świtalski

5283 ordynuje ul. Akademicka 11 od 3—5.

Dr. Teofil Zalewski 4795

ordynuje w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani, leczenie zbroczeń mowy we Lwowie ul. Sykstuska 35 od 11-12 i 3-5 popoł.

Karlsbad

Dr. KOŁACZKOWSKI

ordynuje jak lat ubiegłych
dom Stadt Athen Kreuzstrasse
naprzeciw kolumnady Mühlbrunn. 4102

Dr. Michał Śliwiński

z Krakowa

ordynuje jak dawniej w Karlsbadzie Mühlbrunnstrasse „König von Preussen“. 4187

Lekarz dentysta

Dr. S. RAPPAPORT

ul. Sykstuska 9. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, sztuczne zęby. 5876

Dr. Józef Mayer

ordynuje jak w roku ubiegłym w Krynicy, budynek
łazienek borowinowych. 5197

Zakład lekarsko - kosmetyczny 83

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. **Masaż twarzy** Ordynuje od 9—12 i od 3—6.

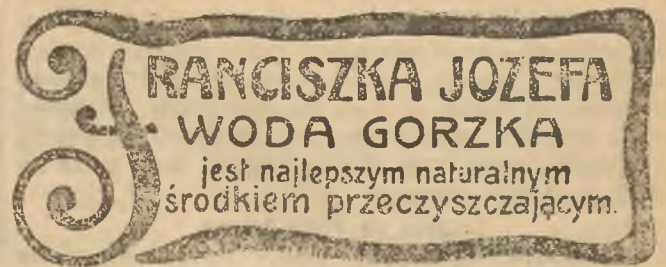
Panowie profesorowie i lekarze

posługują się zwykle z wysmienitym skutkiem w swojej praktyce lekarskiej przy słabościach kołnych, nerwowych i dziecięcych szczególnie działającą domieszką do kąpieli pod nazwą „Felda“ borowina sosnowa (wytwór naturalny). Świetnie atestowana Premiiowana wielkim złotym medalem i odznaką honorową. Do nabycia w aptekach i większych drogueryach. Wysyła z centrali: Wiedeń III. Stammgasse 11. Dla panów lekarzy prospekty i próbki gratis. Telefon 2233. 5016

Bad Nauheim. Willa Wanda

Dom polski z ogrodem, tuż przy łazienkach i parku. Wygodne, pięknie urządzone mieszkania, prze-ważnie z balkonami. **Winda hydrauliczna** (lift). Kuchnia polsko-francuska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo we własnych pokojach. Czytelnia, gazety polskie. Sezon od 1 maja do końca września. W maju i wrześniu pobyt przyjemny, a ceny niższe. Adres: Niemcy, Bad Nauheim, Willa Wanda. Mühlstrasse 4. Właścicielka 2894

Helena Szczepanowska



4045

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Odkrycie zamachu na cara.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Petersburga, że w nocy z 6 na 7 h. m. w pałacu carskim w Carskiem Siole pod Petersburgiem, gdzie się obecnie znajduje car z całą rodziną, odkryto dwie maszyny piekielne. Obie te maszyny piekielne miały kształt pudełka na cygara i zaopatrzone były w przyrządy zegarowe bardzo dokładni funkcjonujące, których celem było spowodowanie wybuchu w oznaczonej godzinie, tak, ażeby skutek wybuchu był nieomylny. Jedna z maszyn piekielnych znajdowała się w jadalni carskiej i nastawioną była na godzinę, o której zwykle car z całą rodziną carską gromadzą się na śniadanie. Druga maszyna znajdowała się w sali audyencyjnej, a przyrząd jej zegarowy również nastawiony był na godzinę, kiedy odbywają się posłuchania. Ów fakt wywołał w otoczeniu cara popióch ogromny. Okoliczność bowiem, że owe maszyny piekielne podłożono w samych apartamentach carskich dowodzi, że rewolucyoniści rosyjscy mają współników również wśród służby lub personelu dworskiego.

Pożar Turki.

Turka obok Chyrowa. (Tel. wł.) Wczoraj o 12 w południe wybuchł tu pożar, który rozszerzał się tak gwałtownie, że w ciągu trzech godzin pochłonął przeszło 120 domów. Szkoda jest ogromna, choć na razie trudno ją dokładnie obliczyć. Ogień wybuchł w piekarni Brawera z powodu nieostrożności, a szerzył się na dalsze zabudowania z ogromną szybkością.

W O J N A.

Zagadkowy telegram.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejszy dziennik „Zeit“ donosi z Petersburga, że car otrzymał od Kuropatkina następujący telegram:

„Plan się udał — prawdopodobnie wszystko pójdzie wedle życzenia Kuropatkin“.

Fantazyje o „klęskach“ Japończyków.

Petersburg. (Ros. Ag. telegr.) Donoszą z Mukden: Nie potwierdza się wiadomość z Liaojangu z 8 czerwca, jakoby przy ataku na Port Artura została zniszczona trzecia część armii rosyjskiej.

Naruszenie neutralności.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Czufu, że tamtejszy konsul japoński odkrył, iż na maszcie, sterującym nad konsulatem rosyjskim, wystawia się w nocy aparat do telegrafowania bez drutu i że w ten sposób konsul rosyjski w Czufu pośredniczy w porozumiewaniu się Portu Artura ze światem zewnętrznym, a zwłaszcza z Kuropatkinem i Aleksiejewem. Rząd japoński zwrócił się więc do rządu chińskiego ze skargą przeciw takiemu naruszeniu neutralności terytorium chińskiego przez konsula rosyjskiego.

Herbata a wojna.

Petersburg. (Tel. wł.) Handlarzy herbaty chińskiej zawiadomiono oficjalnie, że herbaty, nieprzeznaczonej dla wojsk, nie należy uważać za kontrabandę wojenną. Karawany z herbatą owszem otrzymają nawet eskortę, celem ochrony.

Zamówienia japońskie we... Francyi.

Paryż. (Tel. wł.) „Le Journal“ donosi, że francuskie warsztaty stalowe i odlewnicze w St. Chamond kończą gorączkowo znaczne zamówienia dla marynarki japońskiej. Równocześnie w innym zakładzie metalurgicznym (w tym samym okręgu Loary), należącym do firmy Holtzer i Co., robią się granaty dla marynarki japońskiej. Pięciu oficerów japońskiej inżynierii dogląda osobiście przy wygotowywaniu zamówienia, szczególnie poddają je próbom na odporność. Pierwszy transport odejść ma wkrótce i podobno przeznaczony jest dla admirała Toga do bombardowania Portu Artura.

Szczury opuściły okręt.

Petersburg. (Tel. wł.) Armia japońska, oblegająca Port Artura, ofiarowała wszystkim attachés marynarki, wysłanym przez państwa obce do Portu Artura, wolność przejazdu, aby mogli opuścić to niebezpieczne miejsce przed przypuszczeniem szturm i udać się do sztabu generalnego. Oficerowie ci skorzystali z propozycji i wyjechali już z miasta, gdzie pobyt stał się niebezpiecznym, pozostali tam tylko attachés francuski i amerykański, którzy oświadczyli, że pozostaną na swem stanowisku obserwacyjnym aż do końca.

Okres deszczów.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegraph“ zwraca uwagę, że podczas okresu deszczów na terenie wojny

armia japońska będzie miała przewagę nad armią rosyjską co do swoich taborów. Tabor rosyjski bowiem składa się z wozów i koni, które w czasie roztopów deszczowych prawie że będą unieruchomione, natomiast tabor japoński, złożony z tragarzy korejskich, japońskich i chińskich nawet przez wielkie bagna i błota może się dość swobodnie przesuwać.

Szturm na Port Artura.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily News“ donosi, że w tych dniach Japończycy przypuścili szturm do Portu Artura od strony lądu i morza. Gazeta nie podaje żadnych dalszych szczegółów co do tego szturmu, tylko twierdzi, że atak japoński został odparty.

Rozbójnicy chińscy.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ twierdzi, że pojawiające się bandy rozbójnicze chińskie napadają nie tylko na Rosyan, ale także na Japończyków. W okolicy Kinczu jedna z takich band napadła na oddział japoński i zabiła 40 żołnierzy, została jednak odparta i rozgromiona przez Japończyków.

Pożyczka japońska w Rosji.

Petersburg. (TBK.) Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło redakcji „Petersburskich Wiedomości“ drugiej przestrogi z powodu bezpodstawnego zaniepokojenia publiczności doniesieniem, że moskiewscy kapitaliści w znacznej części brali udział w japońskiej pożyczce wojennej.

Japończycy idą naprzód.

Londyn. (Tel. wł.) Z japońskiej głównej kwatery donoszą tutaj, że 4 bardzo silne kolumny japońskie, liczące przynajmniej po jednej brygadzie piechoty z odpowiednią liczbą dział i konnicy, przedsięwzięły wycieczki rekognoscyjne do Seimatsu, Haiczengu, Liaojangu i Siujenu.

Wiadomość ta dzienników londyńskich jest nieco spóźnioną, oficjalnie już bowiem wiadomo o zajęciu Seimatsu przez Japończyków. Podjazdy japońskie napotykały na rosyjskie przednie straże i odpierały je wszędzie, ponosząc bardzo małe straty.

Petersburg. (Tel. wł.) Kuropatkin telegrafował do cara 9 czerwca: Dnia 7 czerwca rozpoczęli Japończycy marsz ku Siujan, leżącego na drodze od Takuszanu do Fengwangczengu. Dnia 8 nad ranem Japończycy w sile brygady piechoty, 2 baterii artylerii górskiej i pięć szwadronów konnicy przygotowali się do ataku na Siujan w odległości ośm kilometrów od miasta. Kozacy, którzy obsadzili wąwóz, musieli cofnąć się po dwugodzinnej walce. Nasze baterie otworzyły następnie ogień i przeszkodziły dalszemu marszowi Japończyków.

W tej chwili zjawiała się od południa nieprzyjacielska bateria górską, wkrótce jednak musiała zaprzestać ognia z powodu silnego ognia naszych baterii. Podczas walki spostrzegliśmy nagle, że japońska piechota pojawiła się na północny wschód od Siujanu i zagraża naszej linii odwrotu. Z tego powodu Kozacy oddalili się z Siujanu. Podczas walk tych odnieśli rany: szef kozaków Sremisinow, kapitan Komarowski i pułkownik sztabu generalnego Posokow. Wojsko japońskie było, jak się zdaje, częścią X. dywizji.

W walce koło Taianhu 7 czerwca mieliśmy jednego rannego, podczas, gdy straty japońskie były znacznie większe; mieli oni 40 zabitych i rannych.

Szczegóły walki koło Sajmatsi są następujące: 7 czerwca o godz. 6 rano, nasze straże zaatakowane zostały przez nieprzyjaciela. Wysłano mały oddział strzelców na pomoc, poczem cały oddział również ruszył do walki. Jeden batalion obsadził pozycję koło Sajmatsi, drugi szedł naprzód. Kompania straży przedniej i oddział strzelców zaczęli otaczać Japończyków, zadali im straty i zabrali broń zabitych żołnierzy. Marsz naszego batalionu został jednakże wstrzymany przez silny ogień nieprzyjacielski. Dowódca oddziałów dał więc rozkaz do cofania się do wąwozu Fenszuli, poczem oddziały nasze cofnęły się w dobrym porządku. Ranni kapitanowie II. kl. Makarow i Sykun, porucznik Ruicki.

Około 100 naszych żołnierzy rannych i zabitych. Komendant oddziału podnosi spokój i odwagę naszych żołnierzy.

Nowa ustawa wojskowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ na podstawie informacji autentycznych ze sfer wojskowych oświadcza, że w Budapeszcie odbywają się konferencje między ministrem wojny Pittreichem a węgierskim prezesem ministrów Stefanem hr. Tiszą, co do nowej ustawy wojskowej (Wehrgesetz). Nowa ustawa wojskowa obowiązująca będzie miała na 10 lat i już w jesieni będzie wniesiona do obu parlamentów zarówno austriackiego, jak i węgierskiego. Znamieniem zasadniczym nowej ustawy będzie:

1) zatrzymanie 3-letniej służby wojskowej pomimo zapewnienia i przyrzeczeń na temat służby dwuletniej, jakie dali w węgierskim parlamencie ministrowie, a w austriackim minister obrony krajowej. Dwuletnia służba w sferach wojskowych i decydujących ma bardzo wielu przeciwników, te sfery nie śmieją jednak otwarcie przeciw tej dwuletniej służbie wystąpić, dlatego zastaniają się argumentem, że wprowadzenie owej reformy pociągnęłoby za sobą takie koszty, że żaden z obu budżetów w monarchii nie potrafiłby znieść tego ciężaru.

2) Znamieniem nowej ustawy wojskowej ma być także podwyższenie kontyngentu rekrutów. Owe podwyższenie ze strony wojskowej motywuje się następującymi argumentami:

a) przez powiększenie się ludności monarchii,

b) przez położenie międzynarodowe, wymagające takiego wzmocnienia armii.

Sfery wojskowe, jakkolwiek wiedzą, że w obu parlamentach odpowiednie propozycje napotkają na bardzo silny opór, jednakże ufają, że się przeprowadzić uda nową ustawę wojskową zarówno w austriackim jak i w węgierskim parlamencie. Zwłaszcza do energii węgierskiego prezesa ministrów hr. Tiszy cesarz żywi jak największe zaufanie, że uda mu się nawet opozycję przekonać i pozyskać ją dla tej ustawy.

W sprawie zamachu w Bernie.

Berno. (TBK.) Inżynier Illicki zeznał, że był poprzednio rosyjskim oficerem. Obecnie jest poddanym tureckim i na podstawie tureckiego paszportu przebywał tu od roku. Jest ofiarą samowoli rosyjskich urzędników, którzy pozbawili go całego majątku; o zwrot tego majątku stara się u rządu rosyjskiego. W tej sprawie zwrócił się Illicki z zapytaniem do rosyjskiego posła. Gdy ten odpowiedział, że nie może mu nic pewnego odpowiedzieć, Illicki strzelił w skroń posła. Kula jednak nie przebiła kości. O ile nie zajdą komplikacje, minie za kilka dni wszelkie niebezpieczeństwo. Czyn ten nie miał ani anarchistycznych, ani nihilistycznych pobudek. Prawdopodobnie w obłąkaniu chciał Illicki w ten sposób zwrócić uwagę na swoje pretensje do rządu rosyjskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Aresztowany za zamach na rosyjskiego konsula Szadowskiego rzekomy baron Illicki znany jest dabrze w Wiedniu, bawił tu bowiem dłuższy czas i nawet w r. 1902 był skazany na 11 miesięcy więzienia za cały szereg oszustw.

Berno. (TBK.) O sprawcy zamachu Illickim donoszą, że cierpi na manię prześladowczą. W zeszłym roku jeździł do Darnszadu, aby carowi wręczyć petycję w swej sprawie. Sekretarz cara przyrzekł wówczas, że carowi tę petycję doręczy.

Berno. (Tel. wł.) Illicki cierpiał w ostatnim czasie głód i był w rozpaczliwym położeniu. Illicki po zamachu sam się zgłosił do policyi, która wypuściła go na wolną stopę. Na żądanie prokuratury został on ponownie aresztowany.

O zamordowaniu męża.

Przemysł. (Tel. wł.) Z powodu wystąpienia bólów przedporodowych u oskarżonej Magdaleny Struszkiewiczowej, która jest brzemienna w dziewiątym miesiącu, przerwano dziś dalszy tok rozprawy do 23 czerwca.

Oglądanie Galicji.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wedle informacji, pochodzących z polskich kół poselskich, mogą donieść, że budżet państwowy na rok 1905 będzie dla Galicji bardzo niekorzystny, gdyż celem przeprowadzenia możliwie najdalej idących oszczędności, zarówno ministerstwo skarbu, jak inne ministerstwo obcinają do najdalszych granic pozycje dla Galicji.

Strajk w Boryslawiu.

Boryslaw. (TBK.) Do strajku robotników kopalni wosku ziemnego, który w czwartek się rozpoczął, przylączyło się wczoraj około 900 ludzi. Przez cały dzień wczorajszymi trwały między pracodawcami a robotnikami, przy interwencji starosty Bobrzyńskiego pertraktacje, które wieczorem doprowadziły do zgody a delegaci robotników oświadczyli, że dziś praca wszędzie będzie podjęta.

Parlament niemiecki.

Berlin. (Tel. wł.) Parlament niemiecki skończył swoje obrady już 15 bm., a koniec sejmiku pruskiego nastąpi niezawodnie w ostatnich dniach czerwca. Pojęcie nowej sesji sejmiku nie spodziewają się prędzej jak z końcem października.

Sprawy bałkańskie.

Sofia. (Tel. wł.) Borys Sarafow twierdzi, że tak samo on jak i inni przewodnicy macedońscy uważają, że roboty dyplomatycznych agentów europejskich w Macedonii celem przeprowadzenia reform są zupełnie niedawalujące i że prawdopodobnie jeszcze tej jesieni należy się spodziewać ogólnego powstania macedońskiego.

Odowiedziny dworskie.

Londyn. (TBK.) Arcyksi. Fryderyk otrzymał wielki krzyż wojenny orderu „Bath“. Wczoraj wieczór odbył się na cześć arcyksięcia wspaniały bal, w którym wzięli udział prócz królestwa — członkowie rodziny królewskiej. Obecnych było około 200 osób.

„Miliony Kartuzów“.

Paryż. (TBK.) O sprawie milionów Kartuzów, o której mówiono wczoraj w Izbie deputowanych, przypominają, że obecny francuski komisarz wystawy światowej w St. Louis, nazwiskiem Lagrafe w toku prywatnej rozmowy w ministerstwie spraw wewnętrznych doniósł synowi prezesa gabinetu, Edgarowi Combesowi, że ktoś byłby gotów zapłacić 2 miliony, aby rząd przedłożył Izbie projekt ustawy, korzystnej dla Kartuzów. Edgar Combes, który wprawdzie nie przypisywał całej tej sprawie żadnego znaczenia, wspominał o niej ojcu. W końcu o całej sprawie zapomniano. Dopiero gdy jedno z pism doniosło, że rząd zażądał od Kartuzów miliona za wyrobienie dla nich autoryzacji, zarządzono śledztwo sądowe. Przesłuchano Edgara Combesa, który opowiedział o wspomnianej wyżej rozmowie z Lagrafem. W Izbie zapytywano, kto był tym, który ofiarowywał 2 miliony, wymieniano różne nazwiska, w końcu powszechnem było zdanie, że osoba ta nie należy do kół politycznych, lecz przemysłowych. Sądzą, że nazwisko to będzie wkrótce ogłoszone.

Prezydent ministrów dał w Izbie deputowanych wyjaśnienia stanu rzeczy; opozycja przerywała mu pytaniami: „Proszę wymienić nazwisko owego człowieka!“ Z ław najsłabszej opozycji wolano do prezydenta

Combesa: „On już nie żyje!“ W kuloarach Izby nazwiska nie wymieniono.

Po zamknięciu numeru.

Targ na bydło we Lwowie. W sali posiedzeń magistratu odbyło się dzisiaj rano pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Michalskiego posiedzenie ankiety, zwołanej celem zastanowienia się nad wprowadzeniem w życie targu nierogaczyny we Lwowie. W ankiecie wzięli udział wiceprezydent miasta p. Ciuchciński, radni miejscy dr. Szpilman, dr. Rutowski i Podłowski, referent spraw weterynaryjnych w namiestnictwie p. Ponicki, dyrektor magistratu p. Lukas, radcy magistratu pp. Hobgarski i Jakubowski, weterynarz miejski pan Krzyształowicz, dyrektor rzeźni miejskiej p. Gottlieb i zaproszeni lekarze weterynaryjni pp. Lang i Markowski.

W rzeźni miejskiej znajduje się specjalnie urządzona targowica dla nierogaczyny, hodowcy nierogaczyny jednak nie chcieli dotychczas z niej korzystać, a to z tego powodu, że musieli opłacać akcyzę przy wprowadzeniu sztuk do miasta na rogatce. Ankieta zastanawiała się nad sposobami usunięcia tej niedogodności i wprowadzenia w życie targowicy w mieście, co z jednej strony powinno wpłynąć na obniżenie cen wieprzowiny wobec tego, że wykluczy się zupełnie pośrednictwo i rzeźnicy wprost na miejscu będą mogli nierogaczynę zakupywać, a z drugiej strony skorzysta na tem i aprowizacja miasta.

Po długiej i ożywionej dyskusji uchwalono wniosek radcy Hobgarskiego, aby uzyskać od rządu pozwolenie na zmianę sposobu pobierania akcyzy od nierogaczyny, tak, aby ją pobierać nie na rogatce, ale dopiero w rzeźni przy biciu jak od bydła grubego, z tem zastrzeżeniem, aby pobieranie akcyzy aż w rzeźni wprowadzić początkowo na próbę i dopiero w razie, gdyby się okazało korzystne, na stałe zaprowadzić.

Niebezpiecznego złodzieja Gustawa Stechera schwytał dziś Mojżesz Rubisz na gorącym uczynku kradzieży, przy ul. Żółkiewskiej l. 14. Stecher dziś rano o godz. 3. rozbił szpiarkę w tym domu i zabrał rozmaitych wiktuałów na 40 kor. w drodze powrotnej jednak schwycił go Bubisz i oddał w ręce policyi. Jak się pokazało Stecher jest dezertorem 30. pp. skąd zbiegł 27. maja br. Od tego czasu popełnił on cały szereg śmiałych kradzieży, do których z całą szczerością przyznał się. Umieszczono go na razie w aresztach policyi.

Depesze handlowe z d. 11 b. m.

Wiedeń, d. 11 czerwca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.37, Renta majowa 99.25, Węgierska renta koronowa 97.15, Akcyje kredytowe 641.25, Kredytowe węgierskie 745.50, Bank anglo-austriacki 278.—, Unionbank 518.—, Bankverein 500.—, Länderbank 427.—, Kolej państwowa 634.50, Lombardy 78.50, Elbenthal 421.—, Fabryka broni 476.—, Akcyje tytoniowe —, Alpiny 410.—, Rima muranyi 484.—, Praskie Towarzystwo żelazne —, Losy turec. 128.—, Ruble 253.—.

Uspokojenie silne.

Budapeszt, d. 11 czerwca. Pszenica na maj — do —, na październik 8.94 do 8.95, Żyto na październik 6.77 do 6.78, Owies na maj — do —, Owies na październik 5.70 do 5.71, Kukurudza na lipiec 5.23 do 5.24, Kukurudza na sierpień 5.34 do 5.35, Rzepak na sierpień 10.45 do 10.55.

Oferty: mierne.

Chęć: ograniczona.

Uspokojenie: słabe.

Pogoda: deszcz.

Dział ekonomiczny.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, 11 czerwca. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszym targu sprzedano: a) bydła rogatego rogatego 473 sztuk, b) jałowika 49 szt., c) cieląt 343 szt., d) owiec i kóz 6 szt., e) nierogaczyny 153 szt. — razem 1034 sztuk.

Woły płacono po 67 do 75 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 62 do 70 kor., buhaje po 64 do 76 kor., cielęta po 68 do 80 kor. za jeden centnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 20 do 53 kor., nierogaczynę tuczną po 120 do 134 kor., nierogaczynę chudą po 90 do 98 kor. za jeden centnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego, cieląt i nierogaczyny 903 sztuk, na eksport bydła rogatego 113 sztuk, nierogaczyny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny bydła rogatego i nierogaczyny spadły od ostatniego targu. Z powodu słabego udziału kupców zamiejscowych targ mało ożywiony.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 11 czerwca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.75 do 9.—, pszenica nowa 7.25 do 7.50, Żyto gotowe 6.20 do 6.40, żyto nowe 5.25 do 5.50, Owies obrotowy gotowy 5.50 do 5.80, owies obrotowy na termin — do —, jęczmień pastewny — do —, jęczmień browarniany 5.50 do 6.—, Rzepak 8.50 do 9.—, Lnianka — do —, Groch pastewny 5.50 do 6.25, groch do gotowania 7.50 do 10.—, Wyka 5.25 do 5.50, Bobik 5.25 do 5.50, Hreczka 7.— do 8.—, Kukurudza nowa — do —, kukurudza stara 6.10 do 6.30, Chmiel nowy za 56 kilo 140.— do 150.—, chmiel stary za 56 kilo — do —, Konieczyna czerwona — do —, konieczyna biała — do —, konieczyna szwedzka — do —, Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 21.25 do 21.50, Spirytus paritas Tarnopol na termin — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 14.— do 14.25.

Jedynie co do pszenicy tendencja zwykła, także co do owsa uspokojenie lepsze. Inne produkty notują niezmiennie.

Odpowiedzialny redaktor.

Józef Ziemiński.

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

Fabryka wody sodowej i sztucznych wód mineralnych i leczniczych

„ZDROWIE“

połączonych przez Towarz. Lekarskie Lwowskie i pozostałych pod kontrolą Komisji Przemysłowo-Lekarskiej Lwowskiego Towarz. Lekarskiego — poleca

sztuczne wody mineralne i lecznicze, sporządzane na wodzie przekroplonej według rozbiórki wód rodzimych, dokonanego przez Liebiga i Struvego; wodę sodową w syfon. opatr. marką ochronną „Zdrowie“ tudzież limonadki owocowe.

Dr. Mikolasch, Pietzsch, Lewiński spółka komand. „Zdrowie“ we Lwowie Krzyżowa 1. 42. Tel. 544. 4924 36-1.

Rok założenia 1789.

Jedyna krajowa fabryka Świec woskowych

Fryderyk Schubuth i Sp. Lwów, Rynek 48.

Poleca: Świece woskowe białe i malowane. Kwiaty do świec. Masę woskową do zapuszczania podłóg. 4290

miód pszczołny, patoka, deserowy tegoroczny prawdziwy z własnej pasieki w 5 kg. blaszankach za 5 koron pod gwarancją wysyła Franciszek Ziemia z Podhajec. 10907 8

Parowa fabryka biszkoptów i pierników

Stanisław Gurgul

ces. i król. Dostawca Dworu w Jarosławiu, poleca swe znane z dobroci wyroby. 908

Ważne dla P. T. Myśliwych. Pracownia rusznikarska i sprzedaż broni Bolesława Jankowskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 2. Wieloletnią praktyką pouczony, ośmiela się przypomnieć P. T. Myśliwym iż pora w czasie szanowania polowań, nadaje się najlepiej do zamówień broni jakoteż wszelkiej jak najdokładniejszej i sumiennej reperacji tejże. Wszelkie reperacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie wieniki gratis i franco. Starą broń kupując płacąc gotówką. 7146

Dr. UHMY 3759 Puder na włosy w płynie

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, — wzmacnia ich porost. Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogeriach i składach perfum. Główne składy: — we Lwowie Hay, Mikolasch; w Krakowie: Reim.

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, koncepcyjnego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w.i. 2798

Bulion

parą gotowany z samej zwierzyny i drobiu dla chorych i rekonwalescentów, bardzo pożywny 20 k. za kilo. Bardzo silny z wołowiny, drobiu, zwierzyny po 15 k., 12 k. i 10 k.

Półgąski

jak pomorskie kilo k. 3-80 (na surowo). Szynka westfalska doskonała kilo k. 3-80. Pierniki domowe różnorodne przewyborne paczki od 20, 24, 30 h. Bryndza świeża codziennie, Brórska 5 kg. paczka k. 4-56.

Szparagi

codziennie świeże 5 kg. paczka k. 4-80, wielkie bardzo wybrane kilo k. 1-60.

Gig

bardzo mało używany doskonałej konstrukcji o dwóch kołach na jednego konia, lekki na cztery osoby bardzo wygodnie lekko idzie, jest do sprzedania. 11036

Brzeżany, dwór Łapszyn.

Panowie Studenci

Proszę z Ha-Ka-Ta

kupujecie w sklepach tylko

ATRAMENT

wyrobu lwowskiej fabryki

chemicznej „TLEN“

Skład hurtowny: 7302

Lwów, Kopernika 15 a parter. Tel. 253.

Nigretina czarna lub ciemna używa się do ubarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k.

Jan Ihnatowicz

Lwów, Sykstuska 1. 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemysł, ul. Mickiewicza. 2122 2

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4 wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieszhüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwasną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5. 4465

Poplamione

Ubiory męskie i damskie nieprute czyści i odnawia pierwszy chemiczny zakład

SZYMONA WEISSA

tylko ul. Kopernika 12

Lwów. Na żądanie czyści się za pomocą aparatu w przeciągu kilku godzin. 4615

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego“

we Lwowie, Chorażczyzna 17-19.

Kupujmy

wyroby krajowe!

Bazar krajowy

we Lwowie, Hotel Georga

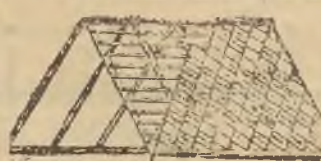
polera

plócienna, zefiry, batysty

na suknie damskie, kape-

lusze słomkowe od 25 ct-

4967



Plaszowska fabryka dachówek

największa w kraju

poleca doborową dachówkę

po miernej cenie Biuro sprze-

daży i zastępstwo

Bracia Mund, Lwów

Sykstuska 23. 9384

Zarząd pasieki Antoniego

Krańskiego w Jezierz-

nach ad Czortków wysyła w

każdej porze roku miód pra-

sznny, prawdziwy, lipcowy w sta-

nie twardym lub płynnym w

5 kg. blaszankach za cenę

7 Kor. (wszystko opłatnie).

Wysyła również odszcze-

gólniony na kilku wystawach

miód pitny kasztelański i miody

owocowe jak: wiśniak, maliniak,

dereniak, porzecznik, agrestniak,

poziomeczak i t. d. w 5 kg. blaszankach (wszyst-

ko opłatnie) za cenę 6 K. 20 h.

9600 26

Jedyna krajowa!

Odnaczona medalem srebrnym

na Wystawie krajowej

Pierwsza krajowa parowa

Farbiarnia i pralnia chemiczna

LANGIER i Ska (dawniej Mieding),

Lwów, Jagiellońska 20

Akademicka 1. 26. — Stanisławów, ul. Sobieskiego 13.

czyści chemicznie i farbuje na kolory modne, nieprute

i prute suknie damskie, męskie i dziecięce, uniformy i wszel-

kie materye wełniane i jedwabne, portyery oraz pióra i t. p.

zeczy. 2088

Funktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W sobotę dnia 11 czerwca 1904 roku.

LABIRYNT

sztuka w 5 a. z fr. P. Hervieu, tłum. J. Otrembowa.

Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór. 5298

Etablissant Lubin Dienstl

w „Pasazu Mikolascha“ dziś i codziennie 5349

Teatr rozmaitości na wzór „Ambassadeurs“ w Paryżu.

Zakopane

Pensjonat „Warszawianka“ Maryi Danielakowej otwarty 1 czerwca do 1 października. Pomieszczenie z całonocnym utrzymaniem, usługą, światłem, pościelą i bielizną od 3—5 zł. od osoby. Kuchnia doskonała. Wodociąg. Własny park. 5043 Czystałnia.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł

wycoży się można w 12 godzinach

krejtanek kiego pod gwarancją

w szkole kroju

EUGENI WECKEROWNEJ

Lwów, ul. Kopernika 11. piętro

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na stanki teksty, polery, szlifki i t. d. Przyjmuje się do szlifowania sukien, a na żądanie do szlifowania i wyrobów z alu pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia z przesyłką i ubezpieczeniem się odwiezienia pocztą, za podaniem dokładnej miary. Na konfekcje i kroje angielskie osobny kurs. 84

5050

Waffenrad

Rowery

— oryg. Waffenrad-Steyr — oraz inne styryjskie poleca na spłatę pod korzystnymi warunkami od 100 zł. począwszy

M. KORKES

— Lwów, Gródecka 10. —

Warsztat reperacyjny i szkoła jazdy. 211

Własny park. 5043



JAN PRACNER

Specjalna fabryka

siłowników rządowych marki „Przyszłość“

maszyny do wysiewu sztucznego nawozu i kombinowane, patent „Pracner“

Doszło do mojej wiadomości, że niektórzy agenci przedstawiają się w Galicji jako moi zastępcy i ofiarują P. T. Rolnikom moje wyroby. Ostrzegam niniejszem wszystkich, którzy mają zamiar zaszczylić mnie swym zamówieniem, że zastępcą moim wyłącznym jest firma

Józef Flamm we Lwowie, ul. Gródecka 39.

która też ma wyłącznie maszyny moje na składzie we Lwowie i Tarnopolu. — Inne firmy są tylko wtenczas upoważnione polecać moje wyroby jeśli mają do tego upoważnienie od firmy Józef Flamm, ul. Gródecka 39. 5649

Przed fałszyfikatami ostrzegam!

Z poważaniem Jan Pracner.

W chorobach pęcherza

moczowego i innych

tym podobnych dolegliwościach

są najbardziej rozpowszechnio-

nym i działają znakomicie

kapsułki tarolinowe za-

wierające w swoim składzie

olejek santalowy, salol i eks-

trakt kulebowy. Kapsułki te

zażywać można bez przeszkody

w wykonywaniu zajęć codziennych. Wobec licznych

naśladownictw żądać należy

wyraznie Groettrera kapsulek

tarolinowych, których nazwa

prawnie jest zastrzeżona. Cena

pudełka wraz z przepisem używania 3 korony. Na porto dołączyć

należy 45 hal., zaliczka 3-65.

Do nabycia w aptece Piepesa

Poratynskiego oraz Z. Ruckera

we Lwowie. Główny skład dla

Galicyi Apteka pod wegierską

koroną J. Piepes-Poratynskiego

Lwów, Plac Bernardyński 1. 13

Własnego wyrobu

Masa kauczukowa

do zapuszczania podłóg

Najpiękniejsza i najtrwalsza w 5 odcieniach.

Pudełko wystarczające na duży pokój kor. 2-—

poleca

Jedyna krajowa fabryka świec woskowych

FRYDERYK SCHUBUTH i Sp.

LWÓW - RYNEK 45

Na prowincyi do nabycia w handlach korzennych.

Majster pilarski

znajdzie posadę w jednym z tartaków w Skarbie arcycyksiążęcy w Żywcu.

Warunki przyjęcia: Dowód złożonego egzaminu jako dozorca maszyn i kotłów parowych, sprawny monter, dowód odbycia dłuższej praktyki przy jednym z większych tartaków, polska narodowość, znajomość tak niemieckiego jak i polskiego języka.

Podania przy załączeniu świadectw należy wnosić do „Dyrekcji arcycyksiążęcych dóbr w Żywcu.“ 5638

HOTEL WINDSOR

Wien VI., Mariahilferstrasse 15

w pobliżu miasta na najbardziej zaludnionej ulicy Wiednia w pobliżu zamku ces. (Burgu) nadw. muzeów i cesarskich stajen. Elektryczne oświetlenie. Pokoje od 2 do 10 kor. Winda dla osób. 4809

1/4 funtowa paczka K. 1-—

1-20, 1-40, 1-60 i wyżej.

Indo Ceylonska doskonała:

K. 1-30 i 1-70.

Okruszki K. —70, —80, 1-—

i 1-20.

Wszystka waga Netto funt

ciowy, czyli 500 gramów nie

zaś 420 gr. funt rosyjskiej

wagi — 20 o/o mniejszy.

Proszę wszędzie żądać:

Herbatę Monopol z rączką

i magazynu

Juliusza Groszego

w Krakowie.



Największy zabyt herbaty w kraju.

Gdzie niema proszę pisać wprost.

Brazay'a wódka francuska

już nadeszła i jest do nabycia we wszystkich większych aptekach, drogueryach i handlach korzennych.

5631

Nowość!

5804

Nowość!

16 lat na Sybirze

prawdziwe opowiadanie skazańca, który przeboleł 16 lat niewoli sybirskiej i wyratował się ucieczką przez Japonię, na miejsce swego przeznaczenia. Całość zawierać będzie najwyżej 25 zeszytów po 10 et — 20 hal. Nadsyłający 2-20 K. otrzyma wprost od poddanego nakładcy 10 zeszytów. — Nadsyłający 5-50 K. otrzyma wszystkie zeszyty do końca. Zeszyty okazowe rozsyłam na żądanie bezpłatnie. Nakładca: R. LANDAU, Lwów, ul. Czarneckiego 3.

Kupujmy
wyroby krajowe
Dla podróżujących
przez Lwów! 4966

Pledy, Chustki damskie, Saki i Serdaki zakon-
iańskie, Kufry, Kosze podróżne, Burki sławu-
kie męskie, Kapelusze słomkowe od 25 et.
oraz wszelkie inne wyroby przemysłu
galicyjskiego — poleca

BAZAR KRAJOWY!
Lwów, hotel Zorza



Zakład dla przechowania i opakowania mebli

JÓZEF J. LEINKAUF

Lwów, plac Smolki 1. 3. — poleca

swoje nowo sprowadzone wozy meblowe

Przedsiębiorstwo dowozowe ek. austr. kolei państw.
Spedytore wszelkiego rodzaju.

329

**Handel
Płócien i Bielizny
Jana Riedla**
we Lwowie



połoca
najtaniej własnego wyrobu

Koszule salenowe
po złr. 1'10, 1'70, 2'10, 2'25,
2'50 i 3'—

KOSZULE z przodami piko-
wymi i fałdzikami, miękie
i sztywne po złr. 2'10, 2'50,
2'75, 3'—, i wyżej.

Koszule kolorowe i z koloro-
wymi przodami kretonowe,
zeffrowe i oxfordowe po złr.
2'40, 2'60, i 2'80.

Koszule nocne po złr. 1'65,
2'—, ozdobione na wzór u-
kraiń. po złr. 2'35, 2'50, 2'75.
Koszule dla chłopców po złr. 1'50.

Półkoszulki z kołnie-
5064 rzami 50 ct.

KALESONY
po ct. 90, złr. 1, 1'15, 1'45,
1'65, 1'80.

Kołnierze tuz. po złr. 2'40 i 2'50.

Mankiety tuzin po złr. 3'60,
4, i 4'50.

Chustki płócienn. tuzin po
złr. 2'40.

Szelki angielskie od 85 ct.

Parasole wełniane i jedwab.
od złr. 1'50.

WODA KOŁOŃSKA
Johann Maria Farina Jü-
lichspat 4" flakon po złr.
0'50, 1, 1'50, 3.

KRAWATY
w przeróżnych fasonach.

Zamówienia z prowincyi wyko-
nują się najstaranniej.

5064

5064

Alojzy Hübner
Lwów

połoca

do malowania, konserwo-
wania i impregnowania
dachów blaszanych i dre-
wnianych, budynków gospo-
darczych, mostów, parkanów,
sztachet, ogrodzeń, bram,
drzwi, okien, sprzętów do-
mowych i gospodarczych,
mebli ogrodowych, drzew
budowlanych, oszalowań w
stajniach, schodów, kół młyń-
skich, podłóg itp.

Farby olejne

najlepsze, fachowo sporząd-
zone z najlepszych mate-
ryałów o trwałości gwaranto-
wanej we wszystkich kolorach

Farby lakierowe

szybko schnące, dające za
jednym pociągnięciem kolor
i połysk,

Farby terowe.

TER

czarny i brązowy.

Olej terowy 4963

dobrze impregnujący i konser-
wujący.

Carbolineum prawdziwe

Avenariussa!

Jedyny skład dla Galicji.

Exsiccator

wysmienity środek przeciw
grzybowi, zgnilizniew budyn-
kach itd.

Farby fasadowe

we wszystkich kolorach i o
gwarantowanej trwałości.

Broszury, opisy użycia, karty
wzorów i kosztorysy na
większe roboty najchętniej
zostają udzielane.

Przy znaczniejszej potrze-
bie powyż podanych konser-
wujących artykułów, jakoteż
materiałów budowlanych a
mianowicie:

Cementu, wapna hydratu,

gipsu, ogniotrwałych cegieł,

papy na dachy, płyt izola-

cyjnych itp. proszę wprzód

ofertę zażądać, a uczynię

możliwie niższe ceny,

jakoteż ulgę w spłaceniu

za poprzednim porozumie-

nieniem się.

Co do jakości toli tylko cał-
kiem doborowy towar bywa
dostarczany. Najnowszy cen-
nik opuścił druk i jest do
dyspozycji Sz. Publiczności.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 1. 33.

PATENTY

na wynalazki

— wyjednywa —

S. Dzbański

przysięgły rzecznik

patentowy 114

WIEN VII.

Lindengasse 2

Sworn Patent-Attorney

Agent de brevets assermentés

Uzmarł dawno Singer

pozostał tylko jego system, który został znacznie ulepszonej
przez fabrykantów, wyrabiających lepsze i gorsze maszyny
do szycia. W Europie istnieje 80 fabryk, z których wybrałem
kilka najlepszych jak Pfaff, Bieselt, Locke itd. i dostałem
zastępstwo na całą Galicję. Sprowadzam maszyny pełnymi
wagonami. Dobro fabryki umieszczają własną firmę na ma-
szynach, zaś liście pokrywają swoją tandetą szumnym napi-
sem Singer. 200 maszyn obrączkowych i Central-Bobbin jest
zawsze na składzie do wyboru.

Pierwszy w kraju skład maszyn do szycia i warsztat
reperacyjny.

Lwów, Hotel Zorza.

Proszę żądać cenników.

Józef Iwanicki.

mechanik i specjalista.

ZEGARY WIEŻOWE
na kościoły, zamki, szkoły i t. d.

w najnowszej i najlepszej konstrukcji, solidnie wykonane

Rich. Liebig, Wien XIII/10.

Speisingerstr. 76.

Zaprzyęziony rzeczoznawca i oceniciel c. k. sądu handlowe-
go w Wiedniu i młodszej Rady okręgowej, Wiednia XIII.
Probostwom, gminom kościelnym dostarczam na spłaty. Kosztorysy
bezpłatnie. Przyjmuje się do sumiennej naprawy
zegary wieżowe. 4218

Portrety

kredkowo, akwarelowe, pastelowe
na papierze i płótnie oraz na porcelanie,
jakoteż fotoemail fotografie wykonuje
z każdej nadesłanej fotografii

Agentura Artyst. Reprodukcyjna

Cenniki bezpłatnie.

Ceny niskie.

Obrazy tkane na składzie 5544

RAMY gustowne, modne, tanie.

NB. Ruchliwi, zdolni, poważani zastępcy wszędzie poszukiwani!

Cierpiący na kaszel

niechaj zażyje wypróbowane,
kaszel kojące i smaczne

Kaisera

Piersiowe Karmelki

cukierki 304

notaryalnie uwiaryt.

świadczeń dowodzi,

jak skutecznie takowe

działają na kaszel, chrypkę, ka-

tar i śluz. Ostrzega się przed

podejściem. Prawdziwe tylko z

marką ochronną „Trzy sosny“.

Paczki po 20 i 40 hal. Składy

we Lwowie: Zygm. Ruckert, apt.

Piotr Mikolasch i Sp., drog., apt.

Beiser, apt., Winkler i Syn, Sz.

Haya apt., Karola Pielewskiego

apt., J. Pinchsa, M. Łazowskiego

apt., J. Piepes-Poratynski apt.,

Antoni Ehrbalt, J. Friedman apt.,

Mikolajowicz, Z. Rothenberg

apt. w Olesku, H. Engländer w

Przemysławach, M. Sobel w Stry-
ju, D. Roniger apt. w Zborowie,

M. Bibring w Sanisławowie, St.

Bursa w Kosowie, J. Nowiednie-
go apt. w Peczyszynie, E. Stenzla

apt. w Kolomyi, Ad. Dürst apt.

w Brzeżanach, Z. Landesa apt.

w Włodzisławcu, Wład. Nahlik

obw. apt. w Brzeżanach, B. Falk

drog. w Stanisławowie, J. B.

Linka w Jarosławiu, E. Heller w

Nadwórnie, S. W. Langinger w

Samborze, Dr. J. Frances apt.

w Tarnopolu, W. Landosberg

apt. w Brodach, Zdzisław Zawak-

kiewicz apt. w Kamionce strum.,

H. M. Fischer apt. w Stanisła-

wowie, S. Heller w Buszanie,

Apt. pod Białym Orłem W. Fi-

pecka Mag. Irm., Ludwik Geor-

gilon w N. Sączu, L. Kaber apt.

w Brodach, A. Gilles, Lwów,

Rynek 12 a. — Apteka pod

„Złotym Sionem“ H. Blu-

menfelda, ul. Żółkiewska 4

Lwów, Lang i Pilarski, dro-

guerya we Lwowie. Apteka

Wawiorskiego pod Złotym orłem

we Lwowie. R. Düll we Lwowie.

Proszę żądać mojego nowego
ilustrowanego

Katalogu robót ręcznych
(zawiera 2600 rysunków)

Bérczi D. Sándor.

Budapest, Königsasse 4.

Katalog franco i gratis.

4020

Zadziwiająco jest dobry

gatupek i ceny moich ro-

zów, któ-

dostar-

czam po

cenach

fabrycz-

nych tyl-

ko za go-

tówkę. Nowe z 1904 r. rowery

z wewnętrznym łożowaniem,

łańcuchem rolkowym z lampą

antytlenową z dzwonkiem i ter-

nią z przyrządami i gwaran-

cją po 130 i 160 Kor. Wielki

wybor mało używanych rowe-

rów po 80, 90 i 95 K. w naj-

lepszym stanie. Plaszerze gu-

mowe po 7, 8 do 9 kor. Weże

po 4, 5 do 6 kor. Pompy tele-

skopowe po 2 kor. Pompy

nożne 4 kor., 1 puszka lakro-

malj. 1 kor. 1 puszka niklo-

wana 1 K. Torba na narzędzia

K. 140, Kasetka do napraw 60

hal. Wszytka za zaliczką kol.

Cennik darmo. Wielki spacy-

alny katalog części składowych

dla rowerów za nadesłaniem

60 hal. w markach.

M. Rundbakin, Wien, IX 1,

Liechtensteingasse 23,

— Korrespondencya polska, —

4293

Nowość! 4889

APARATY do pa-

lenia kawy pod

korzystnymi wa-

rankami poleca

firma

M. KORKES

Lwów, ul. Gródecka 1. 10

Nadzwyczaj skutecznie działa

Hella wódka francuska z mentolem
ze znakiem „Edelgeist“

Jako nacieranie
wzmocniające musz-
kuły, uspokajające
i odżywiające
nerwy.



Cena flaszki: 2 korony.

G. Hall i Ska. w Gwastie i Wiedniu.

Składy we Lwowie: apt. Piepes-
Poratynski, apt. V. Düll i apteka
Zygmunta Ruckera.

Składy na prowincji: w Tarnopolu M. Krzyżanowski,
w Mikołajowie, w aptece Friedmana, — w Przemyśle
554 w aptece F. Bajana.

Składy na prowincji: w Rzeszowie w apt. St. Korytow-
skiego i Sp., — w Stryju w apt. Giermana.

„Délíce“

PAPIERKI CYGARETOWE

TUTKI CYGARETOWE

Do nabycia we wszystkich trafikach. — Główny skład: Wiedeń I. Prädigergasse 5.

2775

Drobne ogłoszenia.

Wykazanie, dotyczący drobnych ogłoszeń,
zawieszających „Słowa Polskie” po
otrzymaniu marli pocztowej na odpowiedź.

Głoszenia wydane być mogą tylko za okazania karta na listach.
Głoszenia reklamowane nie przyjmują się.

Polacy mają „Korespondentów”
abywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Opłata za ogłoszenie korespondentów i korespondentów, bez opłaty, jest następująca:
Administ. „Słowa Polskiego”.

Willa pod Matką Boską w Rymanowie. Obszerna kryta hala. Pokoje od 1 korony. Zgłoszenia Zontak, Rymanów Zdrój. 3159

Danieśienia różne

Choroby weneryczne
Zastarzała, obojga poci choroby skórne i złośliwe, osłabienie na tie neurasthenii, leczą ranykainie 79
Dr. F. R. i. e. c. h.
Pasaż Hausmana, Liczba 8.
Zabieg leczniczy odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopiajone w godz. od 8—10 i 2—5

Telegram! Urzędnicy i oficerowie otrzymują pożyczki dwuroczne pensji, amortyzacyjną piętnastoletnią. Mniejsza pożyczka na 5 lat bez kondyktu. Oferty „Telegram” biuro gazet Buchstaba, na odpowiedź marki pocztowo. 5651

Przed wyjazdem

poleca się „I. austr. Tow. dla ubezpiecz. przeciw kradzieży w Wiedniu” przez zastępcę Wgo A. S. Landau’a we Lwowie ul. Kazimierzowska 14. 5498

Panowie Cykliści!

Z powodu wielkiego zapachu sprzedaje po dotychczas niebywałych cenach płaszcze po 3 zł. 50 ct., węże (szlauchy) po 2 zł. 30 ct. Płaszcze „Continental” po 6 zł., węże po 3 zł. Płaszcze zaś światowej marki „Dunlop” po 7 zł., węże po 3 zł. 50 ct. Lampy acetylenowe od 2 zł. Carbida na wagę, jakoteż wszelkie przybory dla p. kolarzy po nader niskich cenach poleca firma F. Rosenmann Lwów, Karola Ludwika 27. 3906

Pensyon „Exquisite”

Lwów, ul. Chorażczyzna 19 II. p. III. schody, pokoje z całym utrzymaniem. 5332

Pokój frontowy kawalerski do sprzedania. Zimorowicza I. 20. 5626

Letnie mieszkania

Pomiędzy ogrodami trzy pokoje, weranda przynależności od ligca do wynajęcia. Szymonowiczów 6. 5613

Nad Dniestrem przy kolei we dworze zdrowej lesistej okolicy są mieszkania z wiktorem na lato do najęcia. Zgłoszenia: Dwór Koznia p. Jezupol. 5507

W uroczej górskiej okolicy nad Dniestrem tuż przy miejscu klimatycznym do wynajęcia 2 pokoje, kuchnia na lato lub dłuższy Wiodomość Przybylski Bosowska p. Spas 5503

W orochta. Domki lub pojedyncze pokoje do wynajęcia. Zdrowa, prześliczna okolica, blisko kąpieli prutowych. Wiodomość — Lwów, Ochonek 10 II piętro, drzwi nr 8. 5655

Mieszkanie wiejskie z 3 lub 4 pokojami umeblowanymi w miejscu suchym (możliwie lesistym) w promieniu godziny jazdy koleją od Lwowa potrzebne zaraz. Zgłoszenia adresować: „Wypoczynek” pr. Lwów. 5634

L. 4229 04.

Ogłoszenie licytacji.

Na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 6 czerwca 1904, rozpisuje gmina miasta Drohobycz licytację na przysługującą jej na całym obszarze miasta wraz z 8-ma przedmieściami prawo propinacji i prawo poboru opłaty gminnej od trunków propinacyjnych, a mianowicie na dzierżawę przysługującą jej:

a) prawa wyłącznego wyszynku i propinacyjnej sprzedaży wszelkich trunków propinacyjnych, jako to: wódki, piwa, miodu, wiszniak, maliniaku itp.
b) prawa wyłącznego wyszynku napojów słodzonych spirytusowych, jakoteż: rozolisów, likierów, sliwownicy, rumu, araku, ponczowej esencji itp.
c) prawo poboru od powyżej wymienionych trunków opłaty, czyli t. zw. nakładu gminnego.
d) prawo pobierania 50 proc. dodatku do opłaty gminnej od aniujących napojami słodzonymi we fiaskach opieczetowanych, minimalnej pojemności 0’35 litra.

Otwarcie ofert pisemnych odbędzie się dnia 30 czerwca 1904 o godz. 11 przedpołudniem przez wybraną z łono Rady miejskiej komisję.

Jako cenę wywołania ustanawia się roczny czynsz dzierżawny w kwocie 150.000 koron, a to za prawo propinacji i 60.000 k., zaś za nakład gminny 90.000 kor.

Oferty poniżej ceny wywołania nie będą brane pod rozwagę.

Oferty zaopatrzone we wadyum w kwocie 15.000 kor. w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających, lub w gotówce, albo też w książeczkach Galic. Kasy oszczędności we Lwowie, lub Kasy oszczędności miasta Drohobycz, mają być dokładnie według przepisanej formy sporządzone i mają zawierać:

dokładne określenie przedmiotu dzierżawnego, czasu trwania dzierżawy i wysokość czynszu dzierżawnego rocznego w koro ach, wypisaną liczbami i słowami a to osobno za prawo propinacji, a osobno za prawo poboru opłat, z zachowaniem stosunku procentowego według ceny wywołania. Dalej mają zawierać wyraźne oświadczenie oferenta, że warunki licytacyjne są mu znane i bezwarunkowo takowym się poddaje, w końcu mają być należycie osteplowane, i imieniem i nazwiskiem lub firmą oferenta względnie oferentów własnoręcznie podpisane, z wyraźnym zapośnieniem miejsca zamieszkania.

Oferty mogą być wnoszone najpóźniej do godziny 10 rano dnia 30 czerwca 1904.

Blizsze warunki licytacyjne można przejrzeć w godzinach urzędowych w urzędzie tutejszym, tudzież w magistracie 30 miast, rządzących się ustawą z 13 marca 1889 nr. 24 Dz. U. K., jak niemniej w magistratach miast Lwowa i Krakowa.

Z Magistratu w Drohobyczu, d. 7 czerwca 1904.

D. Szajna
burmistrz.

1 austr. Czer. Krzyża	Kor. 70.000, 40.000	6 losów
1 węg. Czer. Krzyża	„ 40.000, 20.000	15 ciągnień
1 wioński Czer. Krzyża	Lire 35.000, 20.000	w roku
1 Bazylika-Dombau	Kor. 30.000, 20.000	Ruty po
1 serbski tytoniowy	Fes. 100.000, 75.000	kor. 7—
1 Józef (dobr. serca)	Kor. 30.000. —	miesięcznie

Polecamy powyższych sześć losów mających rocznie 15 ciągnień za kor. 220-50 w 31½ ratach po 7 kor. Prawo gry już po złożeniu jednej raty. Najblizsze ciągnięcie 1 lipca. Gazeć losowań i czekać pobytwa do płaćenia rat bez porażki otrzymuje każdy nabywca bezpłatnie.

DOM BANKOWY
Schütz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7. 2916

ychowanie i nauka

Wprost teraz wyuczyć się można języka rosyjskiego. Zgłoszenia pod W. P. Adm. Słowa. 5545

Ziesięciu uczniów szkół średnich ludowych lub wywatystów znajdzie odzieżnia wygodne umieszczenie, nauczycielską opiekę i pełną pomoc w nauce pensjonacie Lwów Ossolińskich 11. Prospekta gratis franco. 5627

osady poszukiwane

Starszy handlowiec branży papierowo-galanteryjnej poszukuje zaraz posady. Dobre świadectwa i polecenia. „Handlowiec 150” wów, poste-restante. 5673

Asasystka do pielęgniowania chorych, do zakładu pielęgniowego poszukuje miejsca. Gramocka Lwów, Ossolińskich 11, schody VIII. 3 p. 3171

Dolny droguerzysta z większą praktyką poszukuje osady od 15 czerwca. Zgłosz. Bernard Grün pr. Kołomyja. 5589

Kwalifikowany nauczyciel ludowy poszukuje lekceja wsi. Zgłoszenia pod J. B. Adm. Słowa pol. 5607

Wórka emigranta z ukończoną 8 klasą, władająca egle językiem niemieckim i anuskim, (po polsku zupełnie umie) poszukuje posady ony do dzieci. Informacje towne N. Z. poczta Touste. 5615

Koncypiant rutynista ewentualnie solicytator poszukuje osady prowincjonalnej. dm. Słowa „Prowincja”. 5605.

Magister farmacji poszukuje osady lub zastępcy. Zgłoszenia pod „Magister” Admin. Słowa. 5427

Wdowa inteligentna w średnim wieku poszukuje osady bony do wdowa, opieki i wyjazdu z chorą osobą do kąpiel. Łaskawe zgłosz. K. pr. Brzeżany. 5504

Ato poda rękę?

Młody człowiek

oznaczyk, znający poprawie język niemiecki, korespondencyjny, tłumaczenia, korektę dziennikarską, skromny i inteligentny szuka stosownej osady czyto w instytucji ludowej lub prywatnej jako orektor, sekretarz lub tp. stawiska za początkową pensją choćby od 30—40 zł. Łaskawe zgłoszenia przyjmują od adresem „Korczak” Warszawa poste-rest. 5554

Dyktaryusz z niższem gimnazjum, chlubnymi świadectwami obeznany z rachunkowością państwową, kupiecką poszukuje osady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod „A. B. 25” pr. Lwów-dworzec. 5625

Zarządczyni z dobrymi świadectwami w średnim wieku poszukuje osady do prowadzenia gospodarstwa na rowincy. Zgi. Antonina Müller tyńska 17. 5623

Kucharzy, lokaj, furmanów kucharki, pokojowe, niańki poleca Biuro Tarnawskiego wów Bernardyński 11. 5645

Nauczycielka stała z praktyką 9-letnią poszukuje na czas wakacyjny lekcyi na wsi. Adres „M. D.” pr. Głogów tole Rzeszowa. 5622

Wyjdać jako towarzyszkę do kąpiel z damą arystokratką. Zgłoszenia „B. H.” do Administ. Słowa. 3168

Biuro Iwanowskiego Lwów Skarbowska 3 poleca gorzelników i innych oficyalistów oraz wszelką służbę męską i żeńską z bardzo dobrymi rekomendacyami. 5677

Kursor sokoła, żonały, lat 29 poszukuje odpowiedniej osady lub kasyna urzędniczego od 1 każdego miesiąca i prowadzenia kuchni, bufetu na własny rachunek. Łaskawe zgłoszenia A. N. Adm. Słowa pol. 5621

Julia poste restante, Lwów, poszukuje osady zarządczyni samoistnej. 5654

Bonę Francuskę, bonę Polkę poleca biuro Zagórskiej Lwów Ckorażczyzny 7. 5653

Obejmę zaraz sustentację na przed lub popołudnie „Asystent” biuro Płohna. 5648

Polki, Francuski i Niemki poleca Biuro Bodyńskiej na czas wakacji Lwów Rynek Pasaż Andrielewo. 5641

Posady zaofiarowane

Agentów odwiedzających osoby prywatne w celu przyjmowania zamówień na powiększone portrety przyjmują pod korzystnymi warunkami Hotel Narodowy drzwi nr. 4 między 7—10 rano. 5559

Adwokat dr. Władysław Szajna w Drohobyczu poszukuje rutynowanego koncypianta. Posada zaraz do objęcia. 5557

Notaryusz w Gorlicach poszukuje zaraz kandydata jak najwcześniej 5556

Rutynowanego koncypianta poszukuje adwokat Rothenberg w Złoczowie. Posada natychmiast do objęcia. 5549

Adwokat dr. Adolf Bryk w Kolbuszowej poszukuje koncypianta najmniej z 3-letnią praktyką. 5310

Pomocnik handlowy z dobrymi świadectwami znajdzie stałą posadę w handlu Jana Muszyńskiego Lwów Grodzickich 3. 5652

Guwnernera rutynowanego z wyższem wykształceniem, grą na fortepianie poszukuje zaraz Biuro Niemczyńskiego Lwów Rynek 12 a. 5646

Inkasentów i sprzedawców poszukuje się dla miast następujących: Przemyśl, Tarnopol, Strzyż, Sokal, Złoczów, Brzeżany, Gródek, Przemyślany i Bobrka. Blizszych wiadomości udzieli z grzecznością Biuro anonsów p. Sokołowskiego w Pasażu Hausmana. 5642

Zakład fryzjersko-perukarski Józefa Thienela w Tarnopolu poszukuje zdolnego pomocnika natychmiast 5619

Na lipiec zastępcy (katolicki) poszukuje kandydat adwokacki Roman Palibski Nowy Targ. Warunki korzystne. 5632

Koncypianta rutynowanego pod korzystnymi warunkami poszukuje adwokat dr. Stoklasa w Zaleszczykach 5633

Artykuły spożywcze

Syrusz „Lwów, ul. Trzeciego Maja 1. 2, 1/2 kilo kawy 70 ct., 1/8 klg. herbaty 36 ct. 5245

Masio deserowe codziennie świeże wysyła w cenie 10 kor. za paczkę 5 klg. oplatnie za pobraniem mleczarnia w Słotwinie koło Brzeska. 4824

Dla letników i restauracyj kąpielowych

wysyła kombinowane koszyki jarzyn i owoców po najniższych cenach targowych. Dom ogrodnicy Braci Drobnerów Akademicka 14. 5200

Stary Wohl
poleca HERBATE znakomitej dobroci, pasaż Hausmana 13. 2582

Kupno i sprzedaż

Biblioteka treści poważnej częściowo do nabycia od 13—4 Pańska 4, parter drzwi 2 5512

Flance kwiatów w piętnastu odmianach 15 ct., jarzyn i selery 12 ct., Karafioły i werbeny 30 ct. Róża w mechu prowadzone 40 ct. Schmidt, Stanisławów, Halicka. 5290

Na piegi jedyny środek krem toaletowy Dra Meislera, słoik po 80 groszy i 1 kor. 60 groszy. Mydło na piegi po 50 i 80 groszy poleca najtańsza drogueria L. Menkesa, ul. Kazimierzowska 19. 5316

Poszukuje się 1 kilometr używanego dobrego toru kolejki wąskotorowej (szyn) i kilka wózków. Dokładne oferty pod: Zarząd dóbr Stanisławów, Jasielskiego Agencja dzienników ogłoszeń. 5637

Eleganckie urządzenie biurowe tanio do nabycia. — Wiodomość dozorca, Zółkiewska 52. 5650

Kupię lekką, mało używaną półkrytą dorożkę. Zgłoszenia „Dorożka”, Lwów, poste restante 5647

Zarząd dóbr Borszczów sprzedaje natychmiast kompletne urządzenie gorzelni używane, systemu Galla, pod bardzo korzystnymi warunkami. Blizsze informacje udziela Zarząd 5644

Kolejka wąskotorowa 25 wózków żelaznych kolebkowych 1/3 mtr. kub., 64 wózków żelaznych kolebkowych 3/4 mtr. kub., 3 kilometry szyn, w używanym lecz dobrym stanie tanio do nabycia. Maks Geiles, Lwów, Podlewskiego 1. 5. 5640.

Do rybołówstwa

potrzebne przyrządy w wielkim wyborze utrzymuje na składzie

Alojzy Hübner
we Lwowie, Rynek I. 38. 4964

Największa nasza troska?

Proszę żądać darmo i opłatnie tej dla każdego nadzwyczaj pożytecznej i zajmującej broszury za pośrednictwem firmy

E. Smetacek, Monachium
II. Skrytka pocztowa 106. 5338

Rowery

wszelkie przybory dla kolarzy poleca najtaniej W. Łukasiewicz, Lwów, ul. Akademicka 26. Prospekty bezpłatnie. 4918

Stanisław Horszowski skład wypożyczalni fortepianów i pianin. Zastępstwo Bosenhofera Ossolińskich 8. 5550

Nr. 1133.700 Maszyna do szycia opuściła przed niedawnem ladę mego handlu, cyfra powyższa czyba najwymowniej świadczy, że kupiona u mnie maszyna musi być silną, dobrą, bezwarunkowo tanią i powszechnie znaną. Proszę żądać cenników. — Bezpłatne kursa szycia i haftu. Warunki spłaty przystępne. Jan Lauruk, mechanik, Lwów, Halicka 6. 4657

— Jedną koronę —
markami —

któ nadesłacie, otrzyma dwa specjalne okazy francuskich artykułów gumowych, jakoteż 5158 cennik franco.

Dom eksportowy
IGNACY GRÜSS
Lwów, Jachowicza 19.

Interesy handlowe

Kto ma do odnalezienia arkusz na trafikę, niech poda listownie swój adres i warunki „Z. O.” poste rest. Lwów. 5543

Interes od 10 lat dobrze prosperujący na zdrowych podstawach z powodu stosunków rodzinnych do odstąpienia Potrzebny kapitał 6000 zł. Zgłoszenia „Dobrobyt” Adm. Słowa. 5573

Sprzedam legat wynoszący 10.000 koron „Antoni” pr. Lwów. 5597

10.000 koron poszukuje na hipotekę większej realności lwowskiej za 70/o. Kupię majątek ziemski w cenie do 1.000.000 koron. Sprzedam kilka rentownych kamienic. — Dom komisowy „Merkury” Lwów ul. Miłkowskiego 2. 5598

Koncesyonowane biuro pracy, pośrednictwa i ogłoszeń R. Righetto w Zaleszczykach poszukuje i poleca kupna, sprzedaży majątków, dzierżawy folwarków, realności, młynów, tartaków, lasów, terenów naftowych itp. (mających na sprzedaż lub do wydzierżawienia majątki etc. uprasza się o łaskawe nadsyłanie najdokładniejszych wykazów), biuro przyjmuje rozplanie afiszów, reklam i ogłoszeń, poleca tak pracodawcom, jak i pracującym służbę domową bez różnicy płci. 5553

Nieruchomości

Kamienica dwupiętrowa, nowa, tanio do sprzedania Wiodomość u adwokata, Hetmańska 12. 4720

Folwark mały kupić przez Biuro koncesyonowane Europejskie Batorego 30 Lwów Dzierżawy poszukuje. 5569

Sprzedam folwark 200 m. położony przy gościńcu do kolei 15 minut z całym zniwami i inwentarzem. Folwark składa się z 7 m. ogrodów, 18 m. lasu 25-letniego, 25 m. pastwisk, reszta orna ziemia i łąki. Do nabycia wystarczą 10.000 złr. gotówki. Łaskawe zgłosz. K. Konopka, Podlipce p. Płuków. 5552

DOM z ogrodem przy stacytramwaju elektrycznego do sprzedania. Wiodomość ul. Zyblukiewicza liczbą 41. 5425

Mieszkania i sklepy

Ul. Badenich 9. pomieszkowanie z komfortem urządzone do wynajęcia. 5420

4 pokoje, przedpokój kuchnia II. p. od 15 czerwca Chorażczyzna 12. 5487

Do wynajęcia od 1 lipca 5 pokoi z kuchnią i zaprowadzonym telefonem przy ul. Chorażczyzny I. 13 parter. 5531

2 pokoje kawalerskie frontowe w parterze do najęcia od 15 czerwca ul. św. Mikołaja 14. 5516

Poszukuję od 1 lipca ewentualnie od 15 czerwca pokoju frontowego z osobnym wejściem w śródmieściu. Oferty pod „Urzędniczka” do Adm Słowa. 5500

Pokój dla pań z całym utrzymaniem Karola Ludwika 3. Pokoje z całym utrzymaniem Willa Mikuliczyn Wiodomość: Poczta Mikuliczyn lub Karola Ludwika 3. Kulczycka. 5565

2 pokoje, osobny wchód wodociąg i przynależności z utrzymaniem lub bez. Św. Mikołaja 19, II p. 5547

4 pokoje, przedpokoje, kuchnia, urządzenie gazowe etc. do wynajęcia od 1 lipca. Trybunańska 6. 4860

Najnowsze

i wszelkie dekoracje
pokoi.

Story

2001 44

poleca

TAPETY

Sztukaterie na sufi-
ty plastyczne.do
okien żaluzye

W. ADAMSK

Lwów, ul. Sobieskiego 1. 4.

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ

Inż. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.Czereśnie olbrzymie
włoskiena kompoty i deserowe
kosz 5-cio kilogramowy wraz
z opakowaniem 2 zł.

5301 — POLECA HANDEL —

Fryderyka Schleichera
Lwów — ul. Sykstuska 2 — Lwów.

„LUNA“

ochronne opaski dla
kobiet i dziewcząt.
Prospekt z polecającym at-
stem najslawniejszych wiedeń-
skich profesorów i lekarzy ko-
biecych bezpłatnie.1) LUNA F wraz z 1 pakie-
tem załączników 2 złr.
2) LUNA II wraz z 1 pakie-
tem załączników 2-75 złr.Główny skład
SZYMON HAY
aptekarz, c. i k. dostawca nadw.
Lwów.Posiadaczka patentu 2921
Sydonia Drucker
Wiedeń IX, Porzellangasse 37

Patenty

na wynalazki

wyjednywa 170

inż. K. Ossowski

BIURO PATENTOWE

Berlin Potsdamerstr. 3.
Petersburg Wozniesien-
skij Prospekt nr. 3.Najnowszy skorowidz
miejscowości
Galicyi i Bukowinyz uwzględnieniem ostatnich zmian zaszytych w
wszystkich urzędachnakładem c. k. kontrolora poczty JANA BIGO, wyszedł
i jest do nabycia u wydawcy (Lwów, Kilińskiego 1)
po cenie: egzemplarz broszurowany 5 k., oprawny
5 k. 60 h. Na porto należy dołączyć 60 h.

5160

Spłaty
częściowe!dozwolone za
poprzednim u-
stnem lub listo-
wnem poro-
waniem sięBezsprzecznie
największy
— wybór! —Spłaty
częściowe!dozwolone
poprzednim
stnem lub li-
wnem poro-
waniem sięBezsprzecznie
największy
— wybór! —

Renomowana i powszechnie znana firma

Wiedeński dom towarowy „AU LOUVRE“

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 6 (Pasaż Hausmana)

poleca swój obfity i bogato zaopatrzony skład wszelkich
możliwych gatunków dywanów (także kościelnych i prze-
ohtarze) dywaników, portyer, firanek, chodników, kap-
stoły i łóżka, cerat, linoleum, kołder, koców, der na kora-
oraz wszystkich innych przedmiotów dekoracyjnych po
der niskich cenach konkurencyjnych.Za nadesłaniem nam marki pocztowej za 10 h. wysyłamy
nasze bogato ilustrowane cenniki, w których są opisane
także towary lniane i bawełniane, bielizna męska i damska,
szyfony, płótna, bielizna stołowa i inne ważne artykuły
oraz zakres domowego gospodarstwa wchodzące. Zlecenia z pr-
wincyi załatwia się odwrotnie.By ująć pomyłkom, prosimy na nasz adres dokładnie zważać
Z poważaniem Zarząd firmy:

Wiedeński dom towarowy „Au Louvre“

Lwów, Sykstuska 6.

863

Nowość! KAWA PALONA

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codziennie świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po —.70, —.90, 1.10, 1.20 i 1.40 złr.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

161

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

!!!!!!!

Skład artykułów higien.

PARYSKICH TOWARÓW
gumowychJ. REIF Specjalista,
Wiedeń, I.

Brandstätte 3.

Cenniki w zamkniętych
kopertach gratis i franko.
Wysyłka na prowincję za
załączką dyskretną po k. 2,
4, 6, 8, 10 itd. 5236 17

PANOWIE!

Kapsułki Zamba

napelnione

olejem z drzewa santalowego

Wiele listów dziękczynnych

Leczą słabości pęcherza i przewodu

moczowego (wypływy) bez bólu w kil-

ku dniach.

Zalecane gorąco przez lekarzy.

O wiele lepsze niż santal.

Wyrobia tylko

Aptekarz

E. Lahr, Würzburg.

Karton po 4 k.

nabyć można u:

C. Brady, Wiedeń, Fleischmarkt I.

Apteka pod Białym Aniołem.

Skład w aptece Zygmunta Ruckera

i J. Wewiorskiego we Lwowie. —

W interesie własnego zdrowia, należy

odrzucać wszystkie inne rękome lepsze

środki.



Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

E. Bredta i Ski w Ottynii

poleca się dla dostawy:

Urządzeń gorzelnianych, fabryk drożdży i rekonstrukcji starych takichże zakładów.

Aparat odpędowy z deflegmatorem

patentowanym w Austro-Węgrzech i Niemczech firmy E. BREDTA
i Ski jest najtańszym i najlepszym aparatem na kontynencie.

W r. 1903 urządziła fabryka 24 gorzelni, a mianowicie:

- | | | |
|--------------------------------|----------------------|-------------------|
| 1. JWP. Bronisław Osuchowski | Wiśniowiezyk | |
| 2. „ Stanisław Bohdanowicz | Petryłów | p. Uście zielone |
| 3. „ Wanda H. Simig | Kieźera | „ Mihuczeny |
| 4. „ Olga hr. Borkowska | Ponikwa | „ Brody |
| 5. „ Władysław Serwatowski | Hrehorów | „ Monasterzyska |
| 6. „ Karol B. Podlewski | Chomiakówka | „ Białobóżnica |
| 7. „ | Łysaków | „ Czermín |
| 8. „ | Sędziszów | |
| 9. „ | Mędrzychów | „ Bolesław |
| 10. „ Felicya Serwatowska | Korezmin | „ Korezów |
| 11. „ Bernard Jonas | Podbórze | „ Strzeliska nowe |
| 12. „ Johan Müller | Błyszczewody | „ Zółkiew |
| 13. „ Klemens hr. Dzieduszycki | Martynów | |
| 14. „ Leon hr. Piniński | Iwanówka | „ Tarnoroda |
| 15. „ Dr. Antoni Bolesta | | |
| 16. „ hr. Koziembrodzki | Sapohów | „ Krzyweze |
| 17. „ Wiktor Jasiński | Bełzec | „ Skwarzawa |
| 18. „ Księżna Puzynina | Telacze | „ Litiatyn |
| 19. „ Zofia hr. Dzieduszycka | Ostrów poh. | „ Pohorce |
| 20. „ Władysław Jankowski | Rosochowacice | „ Słoboda złota |
| 21. „ Eug. Krzysztofowicz | Zatucze | „ Śniatyn |
| 22. „ S. Łukaczer | Zuków | „ Gologóry |
| 23. „ Jerzy hr. Baworowski | Budzanów | |
| 24. „ Hr. A. Sternberg | Castolowitz (Czechy) | |
| 25. „ Ks. Salm-Reifferscheid | Reitz | |

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier p. Henryk Katzenellenbogen, za-
mieszkały we Lwowie, ul. Zygmuntowska 1. 11 a 1.

3903

Pörtschach nad jeziorem Wörther
(Karyntya) stacja pociągu posp.
kolei południowej

Etablissement przedt. Wahliss

w wspaniałym, 20-morgowym cieniastym parku i lasku prze-
ślicznie nad jeziorem położonym. Najzdrowsze miejsce pobytu
dla dzieci i dorosłych. Doskonale kąpiele w jeziorze.
Doskonała elegancka wiedeńska restauracja we własnym
zarządzie. Miernie ceny.Pływania, wioślarstwo, cyklistyka i żeglarsstwo. Cieniste
zakłady tenisowe. 4935

Zakład wodoleczniczy Dr. Ernest Weiss w zakładzie.

Mieszkania letnie z kuchnią i bez. Oddzielne pokoje poczynawszy od 1 kor.

(Informacyi co do pomieszczeń i prospektów udziela Dom handlowy porcelany
Ernst Wahliss, Wiedeń I, Kärnthnerstrasse 17, biuro budowl. Lederer & Schwein-
burg, J. Rothenthurmstrasse 25 i Zarządczyni pani Weizel w Pörtschach nad jeziorem.

Jedynie i niezmierzające

w dobroci, piękności, trwałości
i dobrem paleniuMeissnera Piece kaflow
Kominy itd.

firmy Knapp & Simmel.

Specjalność:

Piece kaflowe „Ideal Ogniotrwałe“

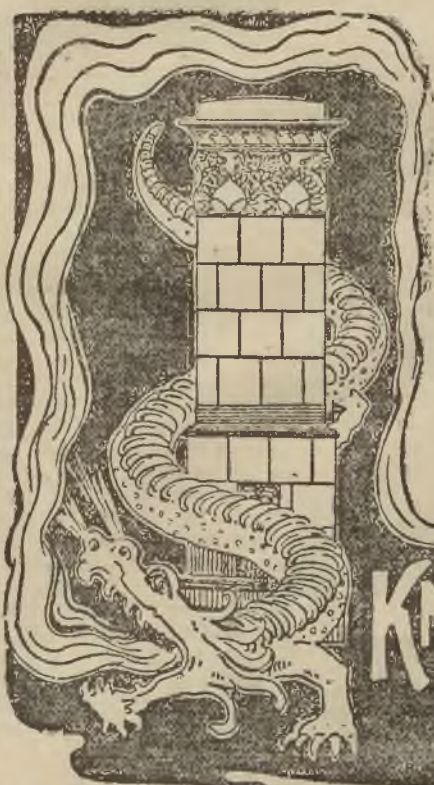
System Knapp & Simmel.

!!! Najlepsze piece w świecie !!!

Kuchnie — Wanny kąpielowe — Parawa-

ścienne.

Ceny niskie.

KNAPP &
SIMMEL
WIENProsimy przy
wych budowlach
wielkich, urzęd-
niach mieszkal-
nych i w naszym in-
terese do nas się
zwrócić.Centralia
aprecyaty,
biuro, wysta-
wa i wysyłka
Wiedeń
Reichsplatzstrasse
Cenniki na żądanie
nie gratis.

1905